№ 224 Wtorek 30 Września 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik przeniósł sekretarzów powiatowych: Jana Łuczakowskiego z Tarnopola do Myślenic, a Bazylego Rogockiego z Myślenic do Husiatyna.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 września.

Podróż ks. Bismarcka do Wiednia dotąd zaprząta uwagę świata politycznego, chociaż cel, znaczenie i konsekwencye polityczne tego wypadku zostały jeszcze podczas pobytu kanclerza niemieckiego w stolicy austryackiej tak wyjaśnione, że nowe kombinacye powstać już nie mogą. Z głosów prasy europejskiej największej zajmować mogą uwagę artykuły rossyjskie, bo zagadkowy stosunek ks. Bismarcka do ks. Gorczakowa i w ogóle do Rossyi dodawał od pierwszej chwili jego podróży szczególne znaczenie. Głosy prasy rossyjskiej mogą tylko utwierdzić w zdaniu tych, którzy od początku uważali podróż tę za pewną demonstracyę przeciw Rossyi w ogóle a co najmniej tej Rossyi nieoficyalnej, która z swojemi planami panslawistycznemi zrobiła przed rokiem *fiasco* na kongresie i dotąd z gniewu ochłonąć nie może. Najzabawniej wygląda współczucie przebijające z tych artykułów dla Austryi, która zdaniem dziennikarzy moskiewskich i petersburskich doczeka się po przyjaźni ks. Bismarcka najgorszych owoców. Ks. Bismarck bowiem jest zdaniem tych panów niewdzięcznikiem, który po koleji wyzyskuje każdego sprzymierzeńca swojego, aby go opuścić a nawet poświęcić zaraz w pierwszej chwili, gdy mu już nie jest potrzebnym do jego celów politycznych. Przestroga ta warta jest tyle, co lojalność tych dziennikarzy, którzy dziś jeszcze wznowiliby wojnę, gdyby tylko była jaka taka nadzieja osiągnięcia celów. Warunki długiego sojuszu Rossyi z Niemcami nie są dokładnie znane światu, więc nie można wydawać sądu, o ile ks. Bismarck okazał się rzeczywiście niewdzięcznym. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to prasa rossyjska zamiast obłudnie ostrzegać Austryę powinnaby raczej ubolewać nad dyplomacyą petersburską z powodu, że plany swoje opierała nie na wzajemności interesów politycznych, lecz na sentymentach męża stanu, który nigdy nie krył się z tem, że jest i chce pozostać politykiem realnym.

Obok organów rossyjskich najmniej zadowolone z podróży kanclerza niemieckiego są dzienniki włoskie. Jestto fakt w każdym razie ciekawszy niż niechęć prasy rossyjskiej, bo wszystko zdawało się przemawiać za tem, że we Włoszech podróż ks. Bismarcka wywoła właśnie zadowolenie. Ks. Bismarck wyświadczył Włochom większą usługę niż Napoleon III, a choć od ostatniego czynnego wystąpienia sojuszu niemiecko-włoskiego upłynęło wiele czasu i odtąd polityka niemiecka w sprawach wewnętrznych zrobiła niejeden krok niesympatyczny dla Włoch, mimo to przecież żaden poważny polityk włoski nie może przypuścić, żeby ks. Bismarck w swoich dalszych planach przygotowywał jakikolwiek zamach na własne dzieło. W rokowaniach z Watykanem chodzi tylko o sprawy kościelno polityczne Niemiec, a świecka władza papieża nie odgrywa żadnej roli. Jeżeli zaś ks. Bismarck nie jest groźnym dla zjednoczonej Italii w Berlinie, to tem mniej można mu przypisywać nieprzyjazne zamiary podczas pobytu w stolicy państwa, które w ostatnich czasach zwłaszcza dało Włochom tyle dowodów życzliwości i sympatyi, którego polityka zewnętrzna przechodzi właśnie teraz pod kierownictwo sympatycznego we Włoszech męża stanu. Br. Haymerle, jako ambasador austryacko-węgierski w Rzymie, zdobył sobie taką sympatyę, że nawet w czasie najkrzykliwszych demonstracyj pod hasłem *Italia irredenta* nie doznał żadnej przykrości od ulicy, lecz owszem spotykał się z życzliwemi demonstracyami.

Włochy tak samo jak Francya powinny przyklasnąć pokojowej misyi ks. Bismarcka w Wiedniu, jeżeli chcą wzbudzić zaufanie w pojednawczy kierunek swojej polityki pod gabinetem Cairolego. Jeżeli tego nie uczynią, to śmiało można będzie utrzymywać, że stronnictwo *Italia irredenta* nie jest bynajmniej ani tak nieliczne ani tak niegroźne, jak utrzymywano niedawno, odpierając wywody pułkownika Haymerlego w broszurze *Italicae res*.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 27 września.

(*G*) Jedyna dziś ważniejsza nowina, której ważność nadto polega na zaprzeczeniu pogłosce, jakoby Turcya myślała wkroczyć z wojskiem do Wschodniej Rumelii, jest ta, że Savfet basza oświadczył, iż Porta nie ma podobnego zamiaru. Oświadczenie to złożył nie w formie noty dla gabinetów europejskich, lecz w formie zawiadomienia ambasadorów mocarstw w Konstantynopolu.

Pobyt kanclerza niemieckiego w Wiedniu wciąż jeszcze panuje nad wszystkiemi innemi przedmiotami. Poruszając ten temat ponownie, zapisuję tu jeszcze, że ks. Bismarck wizytując tutejszego ambasadora tureckiego Edhema baszę, dał mu bardzo uspokajające oświadczenie, że traktat berliński rzeczywiście będzie wykonany, a Edhem basza był z oświadczenia tego wielce uradowany. Więcej znaczenia niż to ogólne zapewnienie ma sam fakt, że kanclerz odwiedził Edhema baszę, tego samego Edhema, któremu, gdy odwołany z posady ambasadora w Berlinie udawał się na słynną konferencyę konstantynopolitańską, kanclerz niemiecki zgotował ten niebywały w świecie dyplomatycznym afront, że nie przyjął jego wizyty pożegnalnej.

Berlińska *National Ztg.* otrzymała z Petersburga „z powołanego źródła" obszerny artykuł, w którym ks. Gorczakow między innemi wymówkami zwróconemi wprost przeciw ks. Bismarckowi powiada, że to on, a nie kto inny przyczynił się do ustępstwa Rossyi, iż musiała się zgodzić na podział Bułgaryi, którą chciała mieć państwem wielkiem i wpływowem na Wschodzie. Organ Bismarcka, *Nord. Allg. Ztg.* prostując odpowiada, że nie prawdą jest, co twierdzi petersburgski artykuł *National Ztg.*, jakoby Rossya mimo opozycyi Anglii nie byłaby musiała zgodzić się na słynne memorandum majowe, gdyby hr. Szuwałow w przejeździe z Londynu do Petersburga był znalazł poparcie Niemiec na rzecz Bułgaryi. *Nord. Allg. Ztg.* utrzymuje, że hr. Szuwałow nigdy nie prosił Niemiec o poparcie w kwestyi utworzenia wielkiej Bułgaryi; a gdyby Rossya była go zażądała, Niemcy nie byliby się sprzeciwiali idei wielkobułgarskiej, a to w

---

26)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

XI.

(Ciąg dalszy.)

Otóż i teraz siedliśmy do stołu; panna Józefa obnosiła półmisek, pani dawała mężowi znaki, żeby się zajął gośćmi, a on z wytężonym wzrokiem za fruwającą ćmą śledził jej lot i ręce ukradkiem podnosił, aby ją schwycić. Panna Józefa, jakkolwiek bardzo delikatna i wykształcona osoba podług zapewnień Wacława, miała tę wadę wspólną inteligentnym pokojówkom, że lubiła naraz wszystko widzieć, wszystko słyszeć i usługiwać. Kiedy więc podawała półmisek Kasi, pokazał się drugi mól tuż nad jej głową. Sędzia do tego stopnia się zapomniał, że nie zważając na gości, zbliżył się na palcach do niej i tak zamaszyście klapnął jej dłoniami nad głową, że biedna dziewczyna, przelękłszy się tego łoskotu, przechyliła półmisek, a struga sosu polała się na błękitną suknię siostry. Zrobiło się małe zamięszanie, panie się zerwały z miejsca, zaczęto wycierać, myć i przepraszać.

— Odstąp się ty niezgrabiaszu! — zawoła dość szorstko pani sędzina, odpychając klęczącą przy Kasi pokojówkę, która przyniósłszy miednicę z wodą, wymywała plamę.

Panna Józefa poczerwieniała ze wstydu na tak niegrzeczną apostrofę, i wstawszy z zachmurzoną twarzą, oświadczyła głośno, że dziękuje za służbę i z wielką pompą wyszła z pokoju.... Co do sędziego, ten położywszy uszy po sobie, drapnął do siebie niby po cygara dla panów.

Drobnostka, splamienie sukni — powie mi czytelnik—ale kto zna kobiety, ten łatwo sobie wyobrazi, że wypadek ten powarzył kompletnie humory całego towarzystwa. Napróżno matka siliła się obojętnie traktować tę sprawę, utrzymując, że to poplamienie żadnego śladu nie zostawi, że można będzie nowy bryt wstawić, ale z całego tonu jej mowy i z miny czytałem, że jest zirytowana. Ojciec żartował, pan Wacław nawet przepraszał Kasię i matkę w rękę pocałował (nie rozumiem za co) — wszystko to nie pomagało, rozmowa swobodna skleić się nie dała, gospodyni była zmartwiona; więc jakoś niedługo zaczęliśmy się wybierać i żegnać i przepraszać i ściskać z zapewnieniem o wzajemnem szczęściu, jakie nam ta znajomość przyniosła.

Dopiero na ulicy, już siedząc w dorożce, rozpoczęły się prawdziwe gorzkie żale nad tym fatalnym wypadkiem i nad szkodą, jaką nowiuteńka jedwabna suknia siostry ponosi. I ojciec i ja próbowaliśmy perswadować, że odda się do plamiarza i znaku nie będzie, ale matka była niepocieszoną.

— No, cóż tak strasznego — mówi ojciec — jeżeli nie da się wyczyścić, to dam tych kilkadziesiąt rubli i kupisz jej nową!

— Ja wiem, ty dasz? — powtarza matka, oglądając jeszcze plamę przy świetle mijanych latarni — u was to łatwo powiedzieć: dam, a jak przyjdzie dać, to tyle korowodów, stękań, krzywień.... Przyznam się, że ci państwo, sadząc się na takie przyjęcia, mogliby trzymać porządniejszą służącą, lub przynajmniej nająć lokaja.

Ojciec zamilkł, a my wśród rozdrażnienia i niekłamanego smutku obu pań, jakby rzeczywiście dotkliwy cios je dotknął, przyjechaliśmy do hotelu. Tu znowu, pomimo że noc, zaczęły się oglądania, znowu próby czyszczenia wodą kolońską, a wreszcie dalszy ciąg żalów, łez w oczach i innych dolegliwości, przed któremi ustąpiły na bok wszelkie wrażenia pierwszej z panią sędziną znajomości.

Na drugi dzień jeszcze leżałem w łóżku w nowem mojem mieszkaniu, gdy słyszę dzwoni ktoś jakby na gwałt. Zrywam się, biegnę, otwieram, a to mój Hipcio, ubrany we frak i białe rękawiczki.

— Całą noc oka nie zmrużyłem — mówi do mnie, potrząsając gwałtownie za ręce ze szczególniejszą gimnastyką swej osoby.

— Cóż ci takiego było?

— Jestem szalenie zakochany w twojej siostrze!

— Tylko to — rzeknę, śmiejąc się z jego afektacyi.

— Nie śmiej się — mówi ponuro — bo jak honor kocham, czuję, że tu życie moje postawiłem na kartę!

— I przegrasz niezawodnie; Kasia idzie za mąż....

— Ja nie pozwalam! — krzyknie, uderzając pięścią w stół, że aż karafka ze szklanką zadźwięczały.

— Mój Hipciu drogi, uspokój się! Zkądże ci się tak gwałtownie wzięło na miłość; raz ją widziałeś.... a Michalinka....

— Dla mnie dosyć raz! Jest zachwycającą, i właśnie tą, którą w snach i marzeniach moich od dzieciństwa widziałem. I mówię ci: ona albo żadna, ona albo życie!

Spojrzałem na niego — rzeczywiście wzburzony był i całkiem rozstrojony. Biegał po pokoju, szkiełka na nosie poprawiał, oczami mrugał, szczęki to tylko mu drżały, a paznogcie gryzł zapamiętale. Chociaż poprzednie znałem jego gwałtowne usposobienie ze sceny, jaką mi wyprawił w zajeździe miasteczka, jednak w tej chwili jego passya miała charakter daleko niebezpieczniejszy.

— Mogę liczyć na twoją przyjaźń? — mówi, zbliżając się ku mnie.

— Możesz, ale na przyjaźń rozsądną!

— Ja chcę wyzwać tego narzeczonego i zabić.

— Kogo?

— No tego, kto on jest?...

— Za co?

— Za co? — Za to że mi wydziera jedyne szczęście moje, że mi staje chmurą przed oczami, że jest mi kolką w boku.... No, co ci tu więcej gadać, nie cierpię go, nienawidzę!

Zacząłem go uspakajać i tłómaczyć, że musi mieć gorączkę, albo naprawdę zwariował, gdyż to co mówi, na fiks wygląda.

— Przypuśćmy — powiadam — że się będziecie strzelać i że go zabijesz. To jakaż dla ciebie szansa, jeżeli Kasia go kocha i nie pójdzie za ciebie? Zlituj się, przyjdź trochę do siebie i zastanów, do czego awantury takie mogą doprowadzić. Jesteś pod władzą rodzicielską, czyżby naprzykład ojciec twój zgodził się na to małżeństwo...

— Nic mi nie mów, nie tłómacz! — woła, blednąc na twarzy. — Ja wszystko to sobie całą noc powtarzałem na próżno. Zlituj się Grzesiu, pomóż i nie dopuść tego małżeństwa.... Niech ona za niego nie idzie, bo jak honor kocham, jak matkę kocham, jak Pana Boga kocham, tylko po moim trupie mogą przejść do ślubu.

Daljbóg nie wiedziałem, co mam z tym fantem zrobić! Hipolit, wysiliwszy się na całą

własnym nawet interesie. Co do mnie, wierzę organowi kanclerza niemieckiego; szczególniej zasługują mi na wiarę słowa, że Niemcy „w własnym interesie" nie byłyby sprzeciwiały się utworzeniu wielkiej Bułgaryi. Słowa te, dziś wypowiedziane, znaczą tyle, co „w interesie antirossyjskim." Jakoż wielka, potężna Bułgarya byłaby rzeczywiście w interesie antirossyjskim, a przynajmniej nie odpowiadałaby interesowi Rossyi w tym stopniu, jak mała Bułgarya. W wielkiej Bułgaryi i w jej dynastyi rozwinąłby się niezadługo silny zmysł samodzielności i niepodległości, któryby chciał i mógł opierać się wszelkim wpływom i zamysłom Rossyi w duchu owładnięcia nowego państwa; mała Bułgarya zaś, jakkolwiek już dziś mamy dowody opierania się rusyczymowi, nie będzie mogła oprzeć się mu tak stanowczo.

Sprawy krajowe.

(Droga żelazna Stanisławowsko-Husiatyńska.)

II.

(=) Wysławiana słusznie urodzajność krainy, którą przerzynać ma kolej Stanisławowsko-Husiatyńska, jest po prostu decydującym czynnikiem ważności tej linii kolejowej nietylko samej w sobie, lecz i pod względem ożywienia ruchu na sieci dróg żelaznych, których ona ma być łączącem ogniwem. Pokaże się to z obrachunku jej zyskowności, z obrachunku ułożonego z liczb stosunkowo bardzo skromnych, do którego daty mam z źródła kompetentnego.

Przewóz płodów ziemnych, który będzie musiał iść koleją Stanisławowsko-Husiatyńską, przyjąć można bez przesady rocznie w wysokości 2½ do 3 milionów centnarów; mąki i innych wyrobów młynarskich 60—70 000 centn.; konopi 30—40 000 centn; bydła 8000 sztuk czyli 136 000 cent.; nierogacizny 40—50.000 sztuk czyli tyleż centnarów; okowity 60—70.000 cent.; skór i towarów skórzanych około 20 000 cent. Wywóz jaj zakwita z roku na rok coraz więcej; w latach ostatnich dochodził co najmniej 60.000 cent. Natomiast zapotrzebowanie tych okolic wynosi: Nafty co najmniej 20 000 centnarów; soli około 50.000 centn; towarów kolonialnych, łokciowych i t. p., które przechodzą do licznych nad linią kolejową miasteczek i z nich się rozchodzą na okolicę, liczyć można 120—150 000 cent; towarów żelaznych, machin i t. p. 70—80 000 cent.; miękkiego drzewa na budulec co najmniej 160—180.000 cent. Fabryka tytoniu w Monasterzyskach i urząd tytoniowy w Jagielnicy pod Czortkowem zapewniają rocznego przewozu około 100 000 centn. Ponieważ w okolicach kolei jest około 170 000 morgów lasów, wschodnie zaś okolice są ubogie w drzewo, przeto można przypuścić, że przewóz drzewa na opał i twardego budulca wynosić będzie rocznie przynajmniej 60.000 do 70.000 centnarów.

Do wymienionych powyżej przedmiotów i ich ilości nie są atoli zaliczone jeszcze towary, które z niemniej urodzajnego Podola rossyjskiego przebywają granicę w Husiatynie z przeznaczeniem już to na konsumcyę galicyjską i w ogóle austryacką, już tu na przewóz przez Galicyę do innych krajów i państw. Towary te muszą dostać się wyłącznie kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej. Wynosi zaś ten dowóz: płodów ziemnych około 300.000 centn.; bydła 4.750 szt. czyli 80 000 centn.; nierogacizny, owiec, koni około 3000 sztuk czyli 10.000 centn; drzewa na opał i węgla drzewnego 4.000 centn.; towarów glinianych 1.400 cent.; faryny z licznych cukrowni, przeznaczonej do Anglii, 50 000 cent; konopi, lnu, jaj, skór, szczeci 3 000 centnarów.

Idzie dalej wywóz z Galicyi i innych krajów austryackich i przewóz z państw innych na Husiatyn do krajów rossyjskich, mianowicie: nafty, soli, wełny, towarów szklanych, glinianych, żelaznych popiołu z drzewa, ogrodowizny i t. d. około 12 000 centn.; towarów gumowych i żywicznych, wełnianych i jedwabnych, wyrobów chemicznych i t. d. około 5.000 centnarów.

W ogólnej przeto liczbie ciężary, które przypadną kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej do przewozu, dochodzą 4,491.000 centnarów. Mimo, że liczby poszczególne już są w skromnej wysokości przyjęte, przyjmiemy jednak za podstawę dalszego obrachunku tylko sumę okrągłą 4 milionów centnarów.

Jakkolwiek niemal cała ta suma ciężarów do przewozu będzie musiała przebywać całą linię od Stanisławowa do Husiatyna, a względnie na odwrót, chcąc jednak uniknąć wszelkiego optymizmu, przypuśćmy, że tylko 100 kilometrów, a więc niespełna dwie trzecie części całej linii, do przewozu ich będzie używanych. Czyni to więc całego ruchu towarowego 400 milionów centnarów i kilometrów czyli 20 milionów *tonów* i kilometrów. Dochód *brutto* z przewozu jednego *tonu* i kilometra można przyjąć w wysokości 4 ct., stopa niższa od stopy na kolei imienia arcyksięcia Albrechta (4·3 ct.), niższa niż na kolei Nadniestrzańskiej (4·2 ct.), niż na kolei Łupkowskiej (4·68 ct.), niż na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (4·43 ct.), niż na wielu innych kolejach, n. p. na linii Salcbursko-Tyrolskiej, na kolei imienia cesarzowej Elżbiety, na linii Gradec-Köflach, na morawskiej kolei Pogranicznej, na Czeskiej kolei Północnej i t. d. Dochód *brutto* z przewozu towarów wynosiłby przeto rocznie 800.000 złr. w. a.

Co do ruchu osobowego, niema naturalnie dat, na którychby tak polegać można, jak na powyższych co do ruchu towarowego czyli ciężarowego. Ale z spokojnem sumieniem można obliczyć go przypuszczalnie wedle analogii ruchu osobowego na kolei imienia arcyksięcia Albrechta, zwłaszcza że kolej ta pod tym względem bynajmniej nie jest w sytuacyi korzystnej, przerzynając okolice mało zaludnione, a nadto mając między Lwowem a Stanisławowem konkurencyę kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — co wszystko nie zachodzi przy projektowanej drodze żelaznej Stanisławowsko-Husiatyńskiej, na której obszarze osiadła ruchliwa miejska ludność w liczbie 150.000, poświęcająca się handlowi i przemysłowi i wydająca z pewnością znaczny kontyngens podróżujących.

Na kolei imienia arcyksięcia Albrechta przypada około 1000 podróżnych na kilometr, a każdy podróżny przebywa mniej więcej trzecią część długości całej linii. Wedle tych danych wypadłoby więc na projektowaną kolej Stanisławowsko-Husiatyńską w długości 160 kilometrów około 160.000 podróżnych na rok, z których każdy przebywałby 53 kilometrów. Przypuściwszy, że wszyscy podróżni nie płaciliby więcej jak za trzecią klasę, t. j. 2.$_4$ ct. od kilometra, że przeto każdy podróżny dałby kolei 1 zł. 27 ct. dochodu, otrzymamy rezultat, że dochód z ruchu osobowego wynosiłby w okrągłej sumie 200.000 zł. austr.

W ten sposób przewidywane dochody *brutto* z ruchu towarowego i osobowego wynosiłyby milion zł. austr. rocznie czyli 6.250 zł. od kilometra.

Trzymając się wątku obrachunków co do zyskowności projektowanej drogi żelaznej, przechodzę do kosztów budowy. Projekt ma na myśli kolej drugorzędną z jazdą powolniejszą. Jeśli ten charakter kolei będzie uwzględniony, jeśli rząd zgodzi się na ułatwienia co do budowli, co do zakrzywień i pochyłości, co do zakładów stacyjnych i t. d., natenczas wedle analogii innych kolei wicynalnych, zbudowanych wśród podobnych warunków terytoryalnych, koszta budowli kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej nie powinnyby wynosić znacznie więcej niż 30.000 zł. austr. efektywnie od kilometra. Cała kolej miałaby 160 kilometrów długości, ztąd cały koszt wynosiłby 4,800.000 zł. austr. efektywnie, czyli, licząc kurs emisyjny po 70 prct., 6,860.000 zł. austr. nominalnie, która to suma wymagałaby rocznie w okrągłej liczbie 350.000 zł. na oprocentowanie (po 5 prct.) i na amortyzacyę.

Co się tyczy kosztów utrzymania kolei w ruchu, charakter kolei drugorzędnej dozwala zaprowadzić jak największe oszczędności. Powolna jazda, skutkiem niej mało pociągów na dzień, w skutek czego znów służba zredukowana do małej liczby osób i t. d. Mimo to przypuśćmy rzecz wielce nieprawdopodobną, t. j. że koszta utrzymania kolei w ruchu będą wynosiły 2.900 zł. austr. od kilometra na rok, a więc tyle, co wynoszą na kolejach normalnych, które po części jako koleje górskie mają ruch utrudniony, jak n. p. na kolei imienia arcyksięcia Albrechta (2.839 zł.) na kolei Łupkowskiej (2.828 zł.), na kolei Naddniestrzańskiej (2.917 zł.) — a otrzymamy wobec dochodu *brutto* w ilości 6.250 zł. rocznego dochodu *netto* z kilometra 3 350 zł, co na całą linię wobec ogólnego dochodu *brutto* w ilości 1,000.000 zł. daje 546.000 zł. rocznego dochodu *netto*, a więc około 196.000 zł. więcej, niż potrzeba na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału zakładowego.

Chociażby zresztą koszta administracyi i ruchu wynosiły 4.000 zł. od kilometra, t. j. tyle, co na normalnych wielkich kolejach, mających równy dochód *brutto* z kilometra, jak n. p. na linii Suczawa-Czerniowce, na której koszta te w r. 1876 wynosiły 4.067 zł. wobec 6.102 zł. dochodu *brutto* — zawsze jeszcze pozostawałoby 2.250 zł. czystego dochodu z kilometra, czyli razem 360.000 zł. rocznie, której to sumy starczyłoby na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału zakładowego.

Każdy przyzna, że obrachunkowi powyższemu możnaby raczej zarzucić pesymizm niż optymizm; a że mimo to do dobrego na wszelki wypadek dochodzimy rezultatu co do zyskowności projektowanej kolei, jest to obok wykazanej już w pierwszym artykule ważności linii Stanisławowsko-Husiatyńskiej najwymowniejszy na rzecz projektu argument.

Powiedziałem, że sprawa na nowo stawa obecnie *post tot discrimina* na porządku dziennym; w trzecim tedy i zarazem ostatnim artykule zobaczymy, w jakiem znajduje się stadyum.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zewnętrzna polityka Anglii.)

Londyński korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 20 września: „Angielskie koła rządowe bardzo są zadowolone, że obsadzenie linii Limu w sandżaku nowobazarskim przez wojska austryackie odbyło się tak spokojnie. Anglia widzi w tem ukończenie owej misyi, którą traktat berliński poruczył Austryi-Węgrom, wobec tych usiłowań słowiańskich, którymby Porta, zostawiona sama sobie, nie zdołała się długo opierać. Niewątpliwie szczerem życzeniem angielskich kół rządowych jest, aby wpływ austryacko-węgierski zapuścił trwałe korzenie na półwyspie bałkańskim. Z tem życzeniem łączy się wprawdzie może nieco sangwinistyczna nadzieja., że regeneracya Turcyi pod opiekuńczemi skrzydłami Austryi-Węgier przecież będzie mogła przyjść do skutku. Z tego punktu widzenia zapatrując się na obecny stan rzeczy koła rządowe powitały także z wielkiem zadowoleniem przyjazd księcia Bismarcka do stolicy austryackiej. Ten objaw serdeczności, jaka panuje pomiędzy kanclerzem niemieckim a austryacko-węgierskimi mężami stanu w Wiedniu, odpowiada także i z tego względu interesom angielskim, że zdaje się gwarantować trwałość stosunków, stworzonych traktatem berlińskim na półwyspie bałkańskim. Serdeczne zbliżenie się pomiędzy Niemcami i Austro Węgrami, które się właśnie w tych dniach dokonuje w Wiedniu, oceniają angielscy mężowie stanu jedynie ze stanowiska zamierzonego skonsolidowania stosunków w południowo wschodniej Europie. Anglia i bez tego rozbiłaby wszystko, co tylko do takiego skonsolidowania przyczynić się może. Rząd angielski liczy się sumiennie z zadaniem restauracyi państwa tureckiego, o ile do tego zobowiązał się traktatem berlińskim. I tak zamianował już angielskich rezydentów we wszystkich główniejszych miejscowościach Małej Azyi. Otrzymali już nawet wskazówki i pełnomocnictwa, które z jednej strony dowodzą wielkiego interesu, jaki Anglia przywiązuje do zaprowadzenia reform, z drugiej zaś strony umożliwią rządowi angielskiemu energiczny udział w pracach, tak niezbędnych dla podniesienia kraju. Tym sposobem spodziewa się rząd przez praktyczne przystąpienie do dzieła polepszenia wewnętrznych stosunków Turcyi działać równolegle z najgłówniejszą tendencyą porozumienia austryacko-niemieckiego, ugruntowanego w ostatnim czasie na tak silnych podstawach. Jeśli jednak tu i owdzie odzywają się głosy, które na podstawie przypuszczenia, że pomiędzy Austryą i Niemcami zostało zawarte przymierze, zapowiadają przystąpienie Anglii do niego, to taki domysł zdaje się opierać na niedokładnej znajomości dyspozycyj i stosunków, w jakich gabinet Beaconsfielda obecnie się znajduje. Gabinet ten w kwestyach zewnętrznej polityki musi dzisiaj przestrzegać większej rezerwy niż kiedykolwiek a to głównie ze względu na ostry antagonizm partyi Gladstona.

Obecny parlament i ministerstwo fungują od marca roku 1874 i trwać mogą najdłużej jeszcze do wiosny 1881 roku. Stosownie do konstytucyjnego zwyczaju rozwiązywania parlamentu jeszcze przed terminem, ma obecny parlament przed sobą już tylko jedną kadencyę posiedzeń. Obecny zaś gabinet, jak łatwo się domyśleć, nie chciałby przecież upaść podczas tej ostatniej sesyi. Liczy się też więc z agitacyą liberalną, objawiającą się coraz bardziej w sposób demonstracyjny i obawia się o to, aby agitacya ta nie wzmogła się jeszcze bardziej i nie zapewniła w przyszłym parlamencie większości partyi liberalnej. Gabinet Beaconsfielda licząc się z temi wszystkiemi względami, będzie się starał w najbliższym czasie we wszystkich kwestyach zewnętrznej polityki postępować bardzo ostrożnie i zachować swobodną rękę. Z tego też powodu zwleka gabinet londyński swoją decyzyę w poruszonej przez mocarstwa traktatowe kwestyi ewentualnego upoważnienia Porty do obsadzenia Wschodniej Rumelii. Także w kwestyi greckiej, mimo narady odbytej niedawno w Dieppe pomiędzy lordem Salisburym i p. Waddingtonem widać pewną chwiejność w polityce angielskiej. Mylnem jest atoli zdanie

---

afektacyę, usiadł na kanapie, głowę oparł na krawędzi stołu i zaczął płakać. Żal mi go się serdecznie zrobiło, usiadłem przy nim, a objąwszy wpół, zacząłem całować. Biedny chłopiec płakał coraz to rzewniej, całował mię i łzami rosił, tuląc się jak małe dziecko.

— Słuchaj, pomówmy rozsądnie. Ja powiem to wszystko matce, a trzeba ci wiedzieć, nadzwyczaj jej się podobałeś....

Uśmiechnął się na to przez łzy i ścisnął mię za rękę.

— Wierzaj mi drogi Grzesiu — odzywa się powoli. — Ja czuję, że zupełnie jestem innym człowiekiem od wczoraj.... Widok Kasi przeistoczył mię, i od niej zależy, żebym został takim, lub zeszedł na psy.... Będę czekał ile chcecie, rok. dwa, dziesięć, a niech tylko wiem, że ona może być moją!... Co chcecie róbcie ze mną, wyszlijcie do Australii, każcie być parobkiem na wsi, tłuc kamienie na drodze, ale zostawcie mi nadzieję!... Nie będzie miała wierniejszego sługi nademnie przez całe życie; pył zmiatać będę z przed jej nóg....

Przyznaję się czytelnikom, że wobec takich skarg i żalów poczciwego Hipcia, byłem kompletnie rozczulony, i porwany prądem serdecznej sympatyi do tego chłopca... Gdy się więc trochę uspokoił, zaczęliśmy radzić, jakby tu sprawą jego pokierować....

— Najprzód — mówię — trzeba, żebyś się kompletnie uspokoił....

— Patrz, już jestem spokojny — mówi, uśmiechając się wesoło swemi świdrowatemi nieco oczyma....

— Nie trzeba nic nikomu mówić o twoich uczuciach, a postarać się zbliżyć do Kasi i jej się podobać....

— Chybaby nie miała serca....

— Mnie się zdaje — przerywam — że ona nie bardzo jest za Wacławem, mam tu nawet ostatni jej list, z którego czuć, że to małżeństwo jej nie cieszy....

— Pokaż na miłość Boską, pokaż ten list!... — woła, chwytając mię za szyję....

Wyjąłem z biórka to pismo Kasi, a on połykał a nie czytał wyrazy tam nakreślone....

— Ona go nie kocha! — zawoła, klaskając w ręce i bijąc ręką o papier.... — Jak honor kocham, stoi tu najwyraźniej.... Cóż to za uczucie, co to za rozum, jaki to wdzięk i prostota w tych słowach!...

— Poczekajże — mówię dalej — i Wacław się dotąd urzędownie nie oświadczył....

— Nie oświadczył? — powtarza, wytrzeszczywszy małe swe oczka na mnie — a chwyciwszy mię za obie ręce, puszcza się w taniec ze mną po pokoju....

— Na miłość Boską, ciszej, ciszej — mówię, pokazując na drzwi sąsiedniego mieszkania, w które zaczynają pukać sąsiedzi.

— Idę zaraz i oświadczam się, co tu zwlekać!... — woła już z zapalczywością, nadziewając białe rękawiczki na ręce.... — Niech co chce będzie, niech mię wyrzucą za drzwi.... ja idę, kładę się u nóg mamy, ot tak, i leżę... — mówi, rzeczywiście kładąc się przedemną na posadzce....

— Eh, wstydź się Hipolicie, zaczynasz znowu sceny wyprawiać, proszę cię, wstań zaraz, inaczej ani słowa więcej nie powiem.... Uważasz, tu najgłówniejsza sprawa, żeby zwlec to jego oświadczenie się.... coś takiego wynaleźć.... dalibóg, że nie wiem co.... Rzecz prawie już jak ułożona; nawet zwierzył się z swych zamiarów przed panią sędziną Łęczycką, i ona i on mówili mi o tem....

— Czy to ta wymalowana sędzina?... ta stara kokietka i elegantka....

— Tego nie wiem, czy ona malowana, ale bardzo miła kobieta. Wacław żyje z nimi w przyjaźni, tam mieszka....

— Czekajno, czekajno! — przerywa mi nagle, uderzając się w czoło — to ten pan Wacław, urzędnik sądowy, ta lalka z żurnalu, który zawsze jej asystuje?

— Widziałeś go przecie wczoraj w loży...

— Nie spojrzałem na niego, ale jeżeli to ten — mówi, coraz bardziej zapalając się — to jest niegodziwiec pierwszego stopnia!

— Mój drogi, mylisz się — znam go od dawna, był kiedyś moim nauczycielem i żyje z nami od tylu lat w przyjaźni....

— Ależ on prowadzi romans z tą panią!

— Nieprawda! — zawołam oburzony.

— Całe miasto o tem wie doskonale, prócz męża i ciebie. Spytaj się kogobądź.... Hm, to on ma się żenić z panną Katarzyną? Jeżeli tak, mogę mu z najzimniejszą krwią w łeb wypalić....

Wiadomość ta, jakby piorunem uderzyła we mnie.... chwyciłem się oburącz za głowę, bo doprawdy czułem, że mi coś pęka w mózgu ze zgrozy i oburzenia.... Naraz otwierają mi się oczy i całe zachowanie się tych państwa staje przedemną w innem świetle, przy którem widzę jak na dłoni, że posądzenie Hipolita ma racyę....

Nie zważając na skutki, jakie ta na niczem nie oparta plotka pociągnąć może za sobą, ubieram się jakby w gorączce i biegnę do hotelu. Hipolit idzie ze mną, a taki rozentuzyazmowany, że tylko głowa mu się trzęsie.

— Poczekaj tu na mnie na ulicy — mówię, wpadając do bramy — a ja ci dam znać, co się stanie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

jakoby p. Layard przedsięwziął podróż do Syryi jedynie w tym celu, aby się usunąć od grecko-tureckich konferencyj i nie być nagabywanym przez komisarzy greckich i swojego francuskiego kolegę. Prędzej możnaby przypuścić, że chciał uniknąć apelacyi tureckich komisarzy, do czego Turcy zachęceni dotychczasową postawą Anglii w kwestyi wschodniej łatwoby się mogli uciec. Bądź co bądź widmo gladstonowskie nie daje spokoju obecnemu gabinetowi i ztąd też pochodzi jego obecna nie bardzo stanowcza postawa, a rzeczy już tak stanęły, że rząd angielski bardzoby się cieszył, gdyby Porta dobrowolnie jak najwięcej zrobiła dla zaspokojenia pretensyj greckich. Polityka angielska mogłaby dopiero wtenczas odzyskać swoją dawniejszą stanowczość, gdyby lord Beaconsfield przed parlamentem zwołanym na krótką sesyę mógł wystąpić z *fait accompli* stłumienia buntu afgańskiego i obsadzenia Kabulu przez wojska brytyjskie. Ale i wtenczas ministerstwo starałoby się o uzyskanie i uzyskałoby też tylko interymistyczne upoważnienie w zakresie swojej zewnętrznej polityki. Dopiero rezultat przyszłych wyborów mógłby rozstrzygnąć o kierunku, który obierze zewnętrzna polityka Angli w najbliższych latach.

(Rossya wobec nowej konstellacyi politycznej).

Prasa zagraniczna zajmuje się jeszcze ciągle pobytem ks. Bismarcka w Wiedniu. Dyplomatyczne stosunki mocarstw, które przed wybuchem wojny rossyjsko-tureckiej były złączone ze sobą trójcesarskiem przymierzem, są obecnie przedmiotem bliższego rozbioru. Zajmującą w tej mierze jest korespondencya, jaką dnia 20 b. m. *National Ztg.* otrzymała z Petersburga „ze strony kompetentnej." Autor tej korespondencyi pod wrażeniem porozumienia austryacko-niemieckiego, skreśla dzisiejszą sytuacyę Rossyi i wylicza przy tej sposobności długi szereg błędów, popełnionych przez politykę Gorczakowa przed kongresem berlińskim i po tym kongresie. Ciekawy ten list tak opiewa:

„Przyjazd niemieckiego kanclerza do Wiednia nie sprawił nigdzie tak wielkiego wrażenia, jak tutaj — i to całkiem słusznie, Ale opinia publiczna nie wyszła dotychczas poza obręb ogólników. Fakt rozdwojenia między Rossyą a Niemcami objawił się najpierw polemiką dziennikarską; ale nawet najostrożniejsi Rossyanie nie brali długo tego rozdwojenia na seryo. Wydawało się istotnie rzeczą niepojętą, aby polityka niemiecka, która tak długo i wobec tylu przeciwników opierała się na przyjaźni z Rossyą, zmieniła nagle front. Zmianę tę wnioskowano wprawdzie z ataków rossyjskich dzienników, ale nad kwestyą, dlaczego ona nastąpiła, nikt się nie zastanawiał. Wypadki z r. 1875 i fakt, że przy układaniu traktatu sanstefańskiego, Rossya była izolowaną i że działała na własną rękę, uważano tylko za kaprysy rossyjskiej polityki i epizody, które na stosunek z Niemcami żadnego wpływu wywrzeć nie mogą.

Zastanówmy się chwilę nad kongresem. Prawdą jest, że ks. Bismarck popierał odstąpienie Batumu, retrocessyi Bessarabii, przyłączenie Sofii i tym podobne drobne żądania Rossyi. Ale były to istotnie drobnostki wobec koncessyi co do podzielenia Bułgaryi na dwie połowy, koncessyi, którą musiała Rossya zrobić i które, chociażby nie wiedziec co mówiono i chociażby angielska opozycya nie wiedzieć jak drwiła sobie z tego sukcesu Beaconsfielda, zburzyła faktycznie forpocztową pozycyę rossyjską na półwyspie bałkańskim. Bułgarya aż do bram Adryanopola była potęgą, Bułgarya zaś po Bałkany jest państewkiem bez znaczenia. Nadzieja połączenia tych dwóch krajów, którą sfery tutejsze żywiły do niedawna, jest obecnie zniszczona; ale o tem później. Nie ulega wątpliwości, że Rossya nie byłaby musiała przystać na memoryał majowy, mimo hałaśliwej depeszy kwietniowej Salisbury'ego, gdyby hr. Szuwałow był znalazł poparcie Niemiec dla planów panbułgarskich. Ponieważ zaś nie było takiego poparcia, musiał kapitulować i już wtedy miał powiedzieć ks. Gorczakowowi, że teraz kwita z Niemcami.

Od czasu kongresu szły rzeczy dalej tym torem, na który weszły poprzednio, chociaż ks. Gorczakow popadł znowu w illuzyę, do której nikt nie dał mu powodu. Nie było najmniejszego powodu nie brać na seryo traktatu berlińskiego i księcia Bismarcka. Z faktu, że prezydent kongresu pozostawił w pierwszej linii stronom interesowanym wykonanie poszczególnych postanowień traktatu, tudzież z faktu, że z powodu urlopu swojego domagał się przyspieszenia prac komisarowych, nie należało wnioskować, że kanclerz niemiecki nie będzie się wiele troszczył o los traktatu i że powoli, ażeby oficyalnie zerwany pakt sanstefański został reaktywowany. Należało przecież zdać sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi między dawniejszem stanowiskiem pruskiego ministra prezydenta a dzisiejszym kierownikiem zagranicznej polityki wielkiego narodu, a zaiste rozprawy berlińskie nastręczały do tego dość sposobności. Powyżej skreślone stanowisko Niemiec w kwestyi panbułgarskiej powinno było także dać powód do dalszych wniosków i nie należało tego postępowania uważać za wypływ przemijającej drażliwości niemieckiego kanclerza, jak to niestety przypuszczano z pewnej strony. Rossyjscy agenci na półwyspie bałkańskim, cywilni i wojskowi, urządzili się tedy w Bułgaryi tak, jak gdyby tam nie na jeden rok, ale na wieki bawić mieli. W jaki sposób skompromitowała się Rossya w owym okresie, powszechnie wiadomo. Jakże inaczej wyglądałoby jej stanowisko w radzie narodów, gdyby traktat berliński była przyjęła lojalnie i gdyby była go wykonała, zamiast podkopywać go i dopiero w ostatniej chwili poddać się z kwaśną miną nakazowi Europy i to dopiero wtedy, gdy się pokazało, że przedłużenie okupacyi nie znajdzie poparcia w Berlinie! Cofnięto się tedy i zadowolono się na razie położeniem min, musiano jednak usunąć podpalone lunty.

Rossyjska polityka, dzięki położeniu państwa carów, ma przywilej popełniania więcej błędów niż każda inna. Dotychczas popełniła, jak widzimy, trzy takie błędy; ale nie do darowania jest błąd czwarty, to jest sposób, w jaki Rossya objawia swój zły humor z powodu własnych illuzyj i to znowu w przekonaniu, że ujdzie to bezkarnie, ponieważ Niemcy mają dość kłopotów. Gdy następnie spostrzeżono, że kierownik zagranicznej polityki niemieckiej ma zamiar wydobyć się z tego, rzekomo dlań przykrego położenia, znalazła się Rossya na nowo wobec sytuacyi niespodziewanej, która wymaga bliższego zastanowienia się, chociaż dzisiaj znajduje się polityka rossyjska już w takiem położeniu, że nie może zapobiedz rozwojowi rzeczy. Konferencye w Gastein i w Wiedniu nie mają na celu zawarcia formalnego, zbytecznego zresztą, sojuszu zaczepno-odpornego między Austryą i Niemcami; nie mają one ani w kierunku wschodnim ani zachodnim tendencyi bezpośrednio agressywnej, to prawda; rezultat ich ubezwładni tylko po prostu Rossyę, a Francyę zizoluje przez to na nowo. To wystarczy.

Powołanie Łabanowa i Saburowa do Liwadyi charakteryzuje w tej chwili sytuacyę. Porta ma także ważną rolę w tem nowem ugrupowaniu. W pierwszej linii zagraża Rossyi utrata reszty wpływu na półwyspie bałkańskim przyznanego jej w traktacie berlińskim, księstwa bowiem bułgarskie i serbskie miały naturalny punkt oparcia w Rossyi, na przypadek nowych zawikłań na wschodzie. Tymczasem księstwa te wbite, klinem między Dunaj i Bałkan, mają teraz na flankach po jednej stronie Austryę a po drugiej — obecnie jeszcze nie, ale w niedalekim czasie — armię turecką, a Porta jeżeli pójdzie ręka w rękę z mocarstwami europejskiemi, może sama jedna uniemożliwić dywersye tych księstw na korzyść Rossyi. Może się to stać w razie potrzeby, ale i to będzie zbytecznem, jeżeli się uda poddać te księstwa pod bezpośredni wpływ austryacki, do czego Porta jest skłonną, jeżeli tylko zostaną jej zagwarantowane obecne posiadłości europejskie. Rumunia gotowa także zgodzić się na takie połączenie, regent bułgarski jest niemieckim księciem; dom Obrenowiczów w Serbii jest w przykrem położeniu i może być łatwo destytuowany; ks. Nikita nareszcie jest człowiekiem rozumnym i umie poddać się swojemu losowi. Traktaty tego rodzaju nie muszą koniecznie być kopią słynnych paktów północno-niemieckiego związku z południowo-niemieckiemi państwami; księstwom naddunajskim ten *casus foederis* nie zostanie może nawet dany do zaopiniowania.

Gdy takie ugrupowanie przyjdzie do skutku, nie będzie Rossya miała nic do czynienia na półwyspie bałkańskim. Po faktycznem oswobodzeniu Chrześcian, straciła Rossya już wszelkie widoki zetknięcia się jeszcze raz z Portą na historycznych, krwią zbroczonych polach Europy; nieodwołalnie została ona wyrugowaną z półwyspu bałkańskiego i musi zadowolić się platoniczną sympatyą tamtejszych małych państewek, których siły żywotne są zabsorbowane przez Austryę, albo też w szachu trzymane przez Portę. Wkroczenie wojsk tureckich do wschodniej Rumelii, czemu Rossya nie może nawet zapobiedz, będzie wskazówką, że nowa konstelacya przybiera namacalne formy, które utorowała sama Rossya w swojej naiwności.

Ale nie dość na tem, że Rossya została wyrzucona z krajów bałkańskich. Istniejący już faktycznie alians między Austryą a Portą i ewentualne traktaty Austryi z księstwami bałkańskiemi dają monarchii Habsburgów zupełnie wolną rękę w tym kierunku i odtąd jest ta monarchia w stanie każdemu zapędowi Rossyi w kierunku zachodnim postawić tamę; tutaj to spotykają się interesa Austryi z interesami Niemiec. Wolno ks. Gorczakowowi ofiarować Francuzom swoje sympatye, ale czują oni to dobrze, że te sympatye nie będą mogły nigdy być zamienione w czyny. Oto postarała się *entente* wiedeńska, chociaż nie spisano tam formalnego traktatu między Austryą a Niemcami. Już od dawna było rzeczą widoczną, że monarchia Habsburgów nietylko nie obiecuje sobie żadnej korzyści z uderzenia (*Vorstoss*) Rossyi na Niemcy, lecz przeciwnie musi obawiać się stąd niebezpieczeństw dla siebie i dlatego zawsze można było liczyć na to, że sprzeciwiać się będzie takiemu uderzeniu. Zachodziło tylko pytanie: jakiemi siłami? Wobec nowego stanu rzeczy będzie mogła Austrya w każdej chwili wystawić w Galicyi potężną armię, która nie dozwoli Rossyi uderzyć na Niemcy. Kierownicy polityki rossyjskiej musieliby chyba być pozbawieni rozumu, gdyby wobec znanych stosunków wewnętrznych państwa rossyjskiego chcieli równocześnie podjąć walkę z Austryą i z owemi siłami, jakie pozostałyby Niemcom do dyspozycyi po ewentualnem wysłaniu armii przeciw Francyi. Większego rezultatu nie potrzebuje ks. Bismarck. Nie ma mowy o tem, ażeby Austrya angażowała się przeciw Francyi. Przeciw Francyi wystarczy sama potęga niemiecka.

Na drugim planie tej konstelacyi i ażeby, jak to mówią, reasekurować zupełnie spokój, występuje Anglia po stronie austryacko-niemieckiej *entente*, rozszerzonej w kierunku Konstantynopola. Interesa Anglii są zgodne z tendencyami Austryi na półwyspie bałkańskim i w ogóle z dążnością Austryi do izolowania Rossyi. Oto perspektywa, jaka przedstawia się Rossyi po ukończeniu wojny pełnej chwały, gdy pierzchły mgły rozmaitych illuzyi pod wpływem silnego realistycznego prądu, który wieje od strony Berlina. Ale mimo to Rossya jeszcze nie przyszła do rozumu. Teraz, w tym kłopocie, zaczyna drażnić kanclerza niemieckiego kokietowaniem Polaków, chociaż na seryo nie ma zamiaru poczynić im jakichkolwiek koncesyj. Tak więc wpada polityka rossyjska z jednego błędu w drugi, a jeden błąd jest trudniejszym do naprawienia niż drugi, aż nareszcie, po zwycięstwie stanęła tam, gdzie stała po klęsce krymskiej; jest zupełnie izolowaną. Oto spadek, jaki będzie musiał objąć następca ks. Gorczakowa. A nie można dzisiaj nawet powiedzieć: „*La Russie se recueille!*"

(Zmiana konstytucyi w Rumunii.)

Projekt ustawy o zmianie konstytucyi, przedłożony przez rząd rumuński dnia 24go września Izbie deputowanych, opiewa: Jedyny artykuł. W miejsce artykułu 7 konstytucyi, który ulega rewizyi, postanawia się, co następuje: Artykuł 7. Różnica religijnej wiary i wyznania nie stanowi w Rumunii żadnej przeszkody w otrzymaniu i wykonywaniu praw cywilnych i politycznych.

§ 1. Cudzoziemcy każdej religii mogą być naturalizowanymi w drodze specyalnych i indywidualnych ustaw. Prawa te będą nadawane tym, którzy nie będąc obywatelami przebywają w Rumunii jako poddani rumuńscy. § 2. Własności gruntowych — z wyjątkiem winnic, placów lub domów po miastach — nie może pod jakimkolwiek tytułem nabywać nikt inny, tylko ci, którzy są obywatelami rumuńskiemi; jednakże będą szanowane prawa tych, którzy nabyli je na mocy dawniejszych ustaw lub też na podstawie istniejących traktatów pomiędzy Rumunią i innemi państwami. § 3. Wszyscy mieszkańcy, którzy w chwili anneksyi znajdowali się jako obywatele ottomańscy w prowincyi rumuńskiej po drugiej stronie Dunaju a którzy uznani zostają za integralną część ludności rumuńskiej, mają równe z Rumunami prawa i obowiązki zgodnie z specyalną administracyą, którą zgromadzenia ustawodawcze ustanowią dla tej prowincyi. Zastrzeżenia co do nabywania posiadłości gruntowych nie mają żadnego zastosowania do Dobruczy. § 4. Ci, którzy się urodzili w Rumunii i doszli do pełnoletności a nie zostawali nigdy pod opieką zagraniczną, będą prawnie uwolnieni od warunku przepisanego terminu (*stage*), skoro Izby przychylą się do ich prośby o naturalizacyę. § 5. Na teraz i tylko na ten jedyny raz zostaną proklamowani obywatelami rumuńskimi ci poddani rumuńscy bez różnicy wyznań, którzy się zasymilowali z narodem a równocześnie z uchwaleniem tej ustawy ogłoszą ciała ustawodawcze ich nazwiska, tudzież stanowiska, jakie zajmują. Ci z pomiędzy nich, którzy w przeciągu jednego roku po nadaniu obywatelstwa nie wniosą prośby o udzielenie im dyplomu indygenatu, utracą prawa, które im zostały przyznane. (Następują podpisy wszystkich ministrów.)

W motywach tego projektu znajduje się ustęp następujący:

Wierny swoim dawniejszym oświadczeniom, rząd obecny ma honor przedłożyć panom swój projekt rewizyi, który zupełnie zgodny z zamanifestowaną wyraźnie wolą narodu, odpowiada zasadzie zawartej w międzynarodowym akcie berlińskim a który nie narusza realnych i legalnych interesów, drogich narodowi, zawdzięczającemu swoją niezależność jedynie własnej dzielności. Nadajcie panowie deputowani swoją uchwałą znaczenie i moc temu projektowi, aby Europa tym sposobem mogła się przekonać, że projekt ten jest wyrazem woli całego narodu, który przyjmując i przeprowadzając otwarcie i lojalnie zasadę nowoczesnej cywilizacyi, pragnie jedynie utrzymać i zabezpieczyć swoje narodowe i ekonomiczne interesa. Jesteśmy mocno przekonani, że mocarstwa przyznają, iż naród rumuński zasługuje na to, aby go przyjęto do rzędu narodów europejskich i zagwarantowano mu utrzymanie egzystencyi przez solidarność związku, wytwarzającego się pomiędzy państwami, które utrzymują z sobą stałe i wzajemne stosunki."

Do projektu tego dołączył rząd drukowany spis 1074 nazwisk osobistości, którym nadanie prawa obywatelstwa zaleca rząd Izbom. Izba i senat ukończyły już w komissyach obrady nad tym projektem, a jak donosi telegram, z pomiędzy 7 komissyj czyli sekcyj jedna tylko oświadczyła się przeciw projektowi. Reszta sekcyj zgodziła się na projekt z zastrzeżeniem niektórych zmian i weryfikacyj list izraelitów, którym indygenat ma być przyznany.

Prasa rumuńska zapatruje się rozmaicie na powyższy projekt rządowy. *Timpul* pisze: Opozycya jest zdecydowaną odrzucić ten projekt. Dziennik ten oblicza, że dla otrzymania dwóch trzecich głosów musiałby rząd pozyskać jeszcze 11 głosów oprócz tych, które już pozyskał. *Romania Libera* stara się dowieść, że projekt ten znajduje się w sprzeczności z programem gabinetowym. *Binele public* krytykuje projekt z stanowiska godności narodowej. *Romanul* i *Telegraphul* rozwijają oświadczenia złożone przez przewódców partyi konserwatywnej podczas debat nad projektem większości i wzywają szczerych liberalistów do wspierania rządu, aby zabezpieczyć liberalne instytucye kraju zagrożone przez opozycyę.

KRONIKA

— **Mianowania.** Feldmarszałek porucznik Maksymilian Fischer-Ledenice, przydzielony do komendy generalnej we Lwowie, na własną prośbę jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz Najw. uznania zasług, położonych w czasie wojny zarówno jak pokoju.

Dr. Antoni Kukulski mianowany czasowo starszym lekarzem przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie; elew lekarski dr. Ludwik Klein starszym lekarzem rezerwy pułku pieszego nr. 20, oraz elewowie dr. Alfred Wiesenthal i dr. Geza Hersch starszymi lekarzami rezerwy, pierwszy przy pułku pieszym nr. 10, drugi przy pułku pieszym nr. 30. Wreszcie elewowie lekarscy dr. Karol Czorniczer i dr. Adolf Taussig, lekarzami asystentami rezerwy, pierwszy w pułku pieszym nr. 41, drugi w pułku pieszym nr. 10.

* **Konfiskata.** Z polecenia c. k. prokuratoryi państwa skonfiskowano przedwczoraj nr. 13 *Strażnicy Polskiej* za artykuł wstępny, tudzież nr. 39 *Szczutka* za wiersz wstępny i rycinę.

— **Wydział krajowy** mianował asystenta rachunkowego p. Bolesława Ziembickiego adjunktem, a p. Erazma Swierczewskiego asystentem rachunkowym.

— **Otwarcie roku szkolnego** w tutejszym uniwersytecie odbędzie się uroczyście w auli uniwersyteckiej dnia 1 października po solennem nabożeństwie, które się rozpocznie tegoż dnia o godzinie 9 rano.

— **P. Antoni Schiffner,** naczelny dyrektor poczt galicyjskich, powrócił pozawczoraj do Lwowa po kilkutygodniowym urlopie i objął urzędowanie.

— **Modele rzeźb figuralnych** dla nowego gmachu sejmowego wystawione będą, począwszy od jutra, przez ośm dni da publiczności w dotychczasowym lokalu sejmowym (w gmachu teatralnym).

— **Dyrekcya kolei** Arcyksięcia Albrechta donosi nam, że z powodu jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie udziela dla uczestników tej uroczystości bez żądania jakiejkolwiek legitymacyi 50 procentowy opust z zwykłych cen jazdy w ten sposób, że dnia 1 października b. r. do pociągu odchodzącego w kierunku do Lwowa wydawać będą stacye Szczerzec, Mikołajów, Stryj, Bolechów i Kałusz bilety do Krakowa i napowrót po cenie zwykłego biletu do Krakowa. Przyjazd do Lwowa nastąpi o godzinie 8 minut 24 wieczorem, odjazd zaś ze Lwowa 2 października o godzinie 7 rano nadzwyczajnym pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika, który przybędzie do Krakowa o 5 godzinie 15 minut po południu. Bilety do Krakowa kupione 1 października na wspomnianych stacyach, winny być na stronie odwrotnej oznaczone stemplem stacyi sprzedającej i służyć mają zarazem do powrotu z Krakowa wszystkiemi zwykłemi osobowemi lub mięszanemi pociągami (z wyjątkiem pociągów pospiesznych) aż do 7 października włącznie. Podróżni jadący I klasą, jako też dzieci mniej jak 10 lat

mające nie są objęci powyższem uwzględnieniem. Przerwy w podróży po stacyach kolejowych tak w drodze do Krakowa jako i z powrotem są niedozwolone; bilet zaś poprzednio nabyty traci w takim razie ważność do dalszej podróży. Każdemu podróżnemu przysługa prawo przewieźć bezpłatnie 25 kgr. pakunku za okazaniem biletu do jazdy. Wyjeżdżając z powrotem należy bilet przedłożyć do ostemplowania w kasie biletowej w Krakowie. Podróżni z innych stacyj, które bezpośrednich biletów do Krakowa nie sprzedają, powinni kupić bilet zwykły aż do najbliższej stacyi, sprzedającej bilety bezpośrednie.

* **In flagranti.** Zeszłej soboty w dzień izraelickiego święta pojednania, kiedy zwykle mieszkania są opuszczone, dobył się za pomocą witrychów do domu kupca p. Bernarda P., pod l. 12, na placu Halickim znany złodziej Walenty Jaworski i zamknął za sobą drzwi haczkiem. Zaledwie się rozglądnął w pokojach, gdy zaczęto mocno pukać do drzwi. Była wtedy godzina dwunasta w południe. P. Bernard P., czując się znużonym wrócił z synagogi do domu, aby chwilkę wypocząć i widząc drzwi zamknięte na haczyk, zawołał stróża, który siekierą drzwi wyważył. W pomieszkaniu nie spostrzeżono nikogo. Dopiero po długiem szukaniu znaleziono złodzieja skrytego w szafie.

* **Nóż z srebrnym** trzonkiem odebrano wczoraj pijanemu izraelicie. Nóż ten skradziono w jakimś domu, którego złodziej wskazać nie może.

* **Znaleziono** dwie kartki zastawnicze wydane przez tutejszy zakład zastawniczy i kredytowy na pierścień złoty i parę kolczyków z turkusikami. Po zgubę można się zgłosić do c. k. dyrekcyi policyi

= **Do Rady powiatowej** limanowskiej przy wyborze uzupełniającym z grupy większej własności wybrani zostali pp. Mieczysław Marynowski, przełożony obszaru dworskiego i Anastazy Maszewski, właściciel dóbr w Męcinie.

(*P*) **W dyecezyi lwowskiej** obrządku ormiańskiego objął ks. Jan Kosiński, członek kongregacyi OO. Mechitarzystów w Wiedniu i dotychczasowy wikary przy tutejszej katedrze administracyę probostwa w Stanisławowie; ks. Kajetana Kosteckiego, członka tejże kongregacyi i byłego administratora probostwa w Stanisławowie przeznaczono na wikarego przy tutejszej katedrze.

— **Uniwersytet krakowski** postanowił z powodu jubileuszu Kraszewskiego, nadać mu dyplom honorowy dontora filozofii, a Najj. Pan, jak donosi *Czas*, potwierdził najłaskawiej tę uchwałę komitetu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Gradcu styryjskim znakomity budowniczy warszawski Edward Kapliński, twórca wielu kościołów w Królestwie Polskiem, licząc lat 44; w Kopenhadze generał Jonquières, generalny inspektor artyleryi, obrońca szańców dyppelskich w roku 1864, licząc lat 63.

— **Wystawa australska.** Donosiliśmy już, że wystawa powszechna w Sidneju została uroczyście otwartą d. 17 b. m. Telegramy dzienników londyńskich zawierają następujące szczegóły o tej pierwszej na południowej półkuli wystawie powszechnej. Aktowi otwarcia, dopełnionemu przez gubernatora południowej Walii, lorda Augusta Loftusa, towarzyszyła najpiękniejsza pogoda. W całem mieście obchodzono dzień ten jako uroczysty. Po ulicach snuły się niezliczone tłumy ludzi. W akcie otwarcia oprócz lorda Loftusa brali udział gubernatorowie Wiktoryi, południowej Australii i Tasmanii, oraz reprezentanci wszystkich władz kolonialnych, Lord Loftus w przemówieniu swem podniósł, że wystawa powiodła się nad wszelkie spodziewanie. Najliczniej rozumie się reprezentowaną jest na niej Anglia, która wystawiła 800 przedmiotów przemysłu i 513 przedmiotów sztuki. Austrya wystawiła 170, Niemcy 695, Francya 350, Belgia 236, Ameryka 150 kollekcyj przemysłowych, a nadto Francya 168 a Belgia 50 dzieł sztuki.

— **Wyprawa polarna** holenderska pod dowództwem kapitana Willem Barensa, jak donosi depesza redakcyi Petermana *Geogr. Mitth.* powróciła szczęśliwie do Hammerfest. Wyprawa dotarła była aż do odkrytego przez Weyprechta i Payera kraju Franciszka Józefa.

— **Znany korespondent** dziennika londyńskiego, major Archibald Forbes, który niedawno powrócił z teatru wojny w Afryce, miał w tych dniach w Londynie odczyt publiczny o śmierci cesarzewicza Napoleona, i przy tej sposobności namiętnie uderzył na towarzysza nieboszczyka cesarzewicza, kapitana Careya, piętnując go wręcz jako „tchórza“ za to, że nie udzielił opadniętemu przez dzikich cesarzewiczowi pomocy. Audytoryum jednak widocznie innego było zdania, ponieważ ten ustęp prelekcyi przyjęło głośnem sykaniem

— **O wielkich pożarach** donosi znowu telegram biura Reutera z Petersburga. Depesza ta, z dnia 24 b. m., powiada: W ciągu ostatnich dni dziesięciu w gubernii astrachańskiej były znowu cztery wielkie pożary. Wczoraj zaś na Wołdze zgorzał parowiec handlowy i dwanaście bark naftą wyładowanych, a w tej chwili pali się w Astrachanie pociąg kolejowy z naftą. — W południowym Tyrolu pod Riva pogorzała w tych dniach miejscowość Campi. — W Belfaście dnia 24 b. m. pożar w czasie gwałtownej burzy zrządził szkody na milion przeszło zł.

— **Bardzo smutny wypadek** zdarzył się na zamknięcie sezonu kąpielowego w Boulogne sur Mer. Dwaj synowie i trzy córki bardzo poważnych rodzin zaskoczeni zostali burzą podczas kąpieli w morzu i pomimo najusilniejszej pomocy udzielonej im z brzegu, utonęli z wyjątkiem jednej panny 15-letniej.

— **Nowego planetę,** jedenastego rzędu w grupie asteroid pomiędzy Jowiszem a Marsem, odkrył dnia 23 b. m. astronom prof. Peters w Clintonie.

— **Gwałtowne trzęsienie** ziemi nawiedziło dnia 23 b. m. o godzinie 6 rano, jak donosi *Silesia*, miejscowość Wagstadt. Trzęsieniu towarzyszył rozgłośny grzmot.

— **Niezmierne roje** muszek jednodniówek widziano w tych dniach w jednym z ogrodów publicznych w Lipsku, unoszące się jak formalne chmurki nad drzewami. Czasem chmurki te łączyły się w duży pionowy słup ruchomy igrającego w powietrzu owadu. O tej porze roje takie uważać trzeba za największą osobliwość.

— **Wypadki na morzu.** Z Surbitonu otrzymała *Frkf. Ztg.* doniesienie, że według obiegającej tamże pogłoski dnia 24 b. m. parowiec wycieczkowy *Ramsgate* najechany został przez inny parowiec i zatopiony, przyczem utracić mieli życie wszyscy pasażerowie, w liczbie przeszło stu. — W przystani stambulskiej dnia 20 b. m. przed pałacem sułtańskim austryacki statek handlowy *Giovanino*, dowodzony przez kapitana Buicza, zatonął w skutek kolizyi z angielskim parowcem *Haroldem*. Winę nieszczęścia ponosi statek angielski, który najechał stojącego na kotwicy *Giovanina*.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Zygmunt Krasiński** pomimo znakomitych recenzyj Klaczki i Tarnowskiego i bardzo udatnych szkiców Siemieńskiego i A. E Koźmiana nie został jeszcze należycie oceniony a szerszej publiczności zbyt mało jeszcze znany pierwszorzędny niezrównany talent twórcy *Irydiona*. Mamy nadzieję niepłonną, że po wydobyciu pozostałych po nim prac rękopiśmiennych i po ogłoszeniu korespondencyi, tej niewyczerpanej kopalni dla badaczów, przyjdzie czas, kiedy ręka godnego biografa odsłoni Polsce postać tego poety w całej pełni. Tymczasem chwytamy skwapliwie każdą okruszynę, zapoznającą nas bliżej z tą wzniosłą, idealnie piękną postacią. Od czasu pojawienia się zbiorowego wydania dzieł Krasińskiego u Gubrynowicza, spotkaliśmy się z dwoma cennemi przyczynkami do poznania osobistości i talentu poety w *Przeglądzie Polskim* i w *Kronice Rodzinnej* (pióra Odyńca), obecnie ogłasza *Lech*, tygodnik poznański, przeznaczony dla szerszej publiczności, kilka nieznanych artykułów i listów Krasińskiego. Wdzięczni redakcyi za wydobycie i tej szczupłej spuścizny wielkiego poety, pozwalamy sobie zwrócić jej uwagę, że pomieszczanie już drukowanych i do tego początkowych prac Krasińskiego w czasopiśmie bez żadnej o tem wzmianki nie jest pożądanem. Dla przykładu przytaczamy tu powszechnie znany „Grób rodziny Reichstalów“ i „Teodoro król Borów“ może najsłabsze utwory ośmnastoletniego Zygmunta. „Gastołd“, legenda, jest owocem zakładu Mickiewicza z Krasińskim, który utrzymywał i dowiódł, że tę powieść napisze w 24 godzinach. Trzy nieznane artykuły Z. Krasińskiego p. t. Myśl Polaka przy górze Mout-Blanc, Opisanie Lemanu i Dolina Klönthal noszą rzeczywiście wszelkie cechy i znamiona niezrównanej prozy autora *Nieboskiej Komedyi* i przynoszą zaszczyt siedmnastoletniemu młodzieńcowi. Wyższym nastrojem i głębszą myślą odznacza się „Ułomek z dawnego rękopismu słowiańskiego wydany przez Z. K. (Krasińskiego)“, w którym po raz pierwszy spowiada się z swoich filozoficznych myśli. Ponieważ z *Lechem* nader rzadko można się u nas spotkać, przeto przytoczymy kilka ustępów z tej młodzieńczej pracy Krasińskiego. Oto początek: „Czy pamiętasz jeszcze ten wieczór tak cichy i uroczysty, zdobny złotem gwiazd tylu, wonią kwiatów miły, nad jeziorem oblewającem brzegi dalekie od mojej ojczyzny? Pamiętasz dotąd, jakeś mnie się pytała, wiedząc dobrze, że nas los rozłączy na ziemi, czy kiedy spotkamy się w niebie? Jam wtedy drżącym głosem i z niepewnem sercem odpowiedział: „Nie wątp o tem — zobaczymy się znowu w piękniejszym świecie.“ — Lecz pewność i wiara dalekiemi były od mojej duszy. Trwogi twej zaspokojenie i pociechę twego umysłu miałem jedynie na celu. Spojrzałaś tedy na mnie promiennym wzrokiem, z uśmiechem na ustach i dziękowałaś mi czule za słodką obietnicę. — Od dnia tego moje myśli nieraz błąkały się po krainie marzenia, szukając prawdy w każdym jej zakątku. Głos twój „czy spotkamy się w niebie“ ciągle brzmiał w moich uszach i ścigając mnię wszędzie, nigdy nie dał pokoju. — I wszczęła się we mnie chęć poznania bliżej tajemnic wieczności i dojścia, jeśli podobnem było, dostatecznemi na ziemi sposobami do pojęcia przyszłego stanu duszy w niebie. Zapragnąłem silnie i nieodbicie przejrzeć aż do boskiej chwały i lot mojej myśli posłać między nieznane, święte i błędne przestrzenie, bo w nich tylko dowiedzieć się mogłem, co nas, mnie i ciebie, czeka po zgonie; w niej tylko upatrywać cel wielki, piękny i niemateryalny, nieodzownie mojej i twojej duszy potrzebny, gdyż bliższego nie mieliśmy, do któregobyśmy ramiona nasze wyciągnęli i wspólne obrócili działania — a wreszcie mojemu sumieniu ciężyło, żem na chwilę udawał przed tobą, i chciałem błąd popełniony wynagrodzić długiem dumaniem, przeczuwając, że odpowiedź na los dana sprawdzi się i ustali nasze nadzieje; a tak te nadzieje z początku mdłe i niepewne, wód fale i skrzydło wiatrów za podstawę mające, nabrały później rzeczywistej posady i niewzruszone już teraz w mojem przekonanem sercu, zleją się do twojego, kiedy przyczytasz te słowa.“ Tu następnje traktat filozoficzny o nieśmiertelności duszy, o połączeniu wieczystem pokrewnych kochających istot w innym doskonalszym świecie, skreślony z wiarą, miłością i nadzieją, które Krasińskiego nigdy już nie opuszczały. „A więc bądź spokojnej i radośnej myśli, są jego końcowe słowa, to słońce rozpryśnie się w odłamki, ta ziemia w proch się rozsypie, potoki głos swój i wichry skrzydła swe potracą, a my nad burzą przestrzeń zalegającą unosić się będziem przy sobie nierozdzielni, otoczeni wieczności powagą i blaskiem nieba, złożonego z uczuć dusz naszych własnych.“

GŁOSY PUBLICZNE

Zapraszam szanownych posłów do Rady państwa, żeby się zgromadzili w Wiedniu dnia 6 października o godzinie 7 wieczorem w zwykłej sali hotelu *de France*, która już jest zamówioną. Ostrzegam, żeby każdy poseł miał z sobą certyfikat, poświadczający jego wybór; inaczej bowiem według regulaminu Izbowego nie miałby prawa wejść do Izby i głosować.

Bołszowce, dnia 28 września 1879.

Kornel Krzeczunowicz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiec szewski we Lwowie.

I.

(*L*) W sali ratuszowej zebrało się wczoraj blisko 300 samoistnych majstrów szewskich ze Lwowa i z prowincyi a nawet z sąsiedniej Bukowiny, zaproszonych przez grono osób, którym zależy na podniesieniu tej gałęzi przemysłu krajowego.

Po godź. 10tej z rana wszedł na trybunę prezydent miasta Lwowa, p. A. Jasiński i powitał gości następującemi słowy: „Pomagajmy sobie w wspólnej pracy, by tam, gdzie siły jednego nie wystarczają, połączonemi siłami starać się o podniesienie przemysłu naszego, o przysporzenie pracy, zabezpieczenie odbytu — oto hasło, pod którem zaproszono Was, panowie, i pod którem zgromadziliście się tutaj. Tak, jak zaproszenie było dziełem dobrej woli, pojęciem nagłej potrzeby zaradzenia upadkowi przemysłu szewskiego w kraju, tak znowu liczne zgromadzenie się panów dowodzi zdrowego zrozumienia rzeczywistego stanu rzeczy i dobrej chęci chwytania się środków uczciwych, by pracą ustalić dla siebie i dla swych rodzin byt odpowiedni. To też z dobrą otuchą zabieram głos, aby Was powitać panowie serdecznie i życzyć szczęścia do chwalebnie rozpoczętego dzieła. Przy dzisiejszym silnym rozwoju przemysłu w sąsiednich państwach a nawet w prowincyach Monarchii, do której należymy, tylko rzemieślnik zamożny i odpowiednio wykształcony może dotrzymać konkurencyi, podupaść zaś musi rzemieślnik niezamożny i mniej wykształcony, bo przy napływie obcego, tańszego produktu na swój produkt droższy a często i wymogom niezupełnie odpowiedni nie znajdzie popytu. Nie brak zdolności między naszymi rzemieślnikami, bo wyroby szewca polskiego i dzisiaj znajdą zasłużone uznanie, ale brak odpowiedniego wykształcenia u uczniów, brak odpowiedniego materyału, brak funduszu potrzebnego, nie pozwalają korzystnie konkurować z zagranicą. Dlatego też przedmiotem obrad dzisiejszych będą środki zaradcze, mianowicie niektóre zmiany w ustawie przemysłowej, ściślejsza baczność na wykształcenie młodego pokolenia, ściślejsze stowarzyszania się rzemieślników, zakładanie stowarzyszeń handlu skór i spółek magazynowych a nareszcie dla szerzenia fachowej nauki i za pomocą rzemieślników z postępem rzemiosła obeznanych, wydawanie pisma fachowego. Można przewidzieć, że tak zbawienne dla was środki uzyskają waszą aprobatę, ale jeżeliby tylko na uchwałach skończyć się miało, to szkoda byłoby trudu. Do pracy więc po uchwałach i do raźnego a sumiennego wykonania tych uchwał, niech każdy rzemieślnik, zamożny czy biedny, według sił swoich przyczynia się, niechaj przyczynia się do urzeczywistnienia myśli, jaka przewodniczy dzisiejszemu wiecowi, a wtenczas nie miną i zbawienne skutki; zapobieżecie zabożeniu własnemu, podniesiecie przemysł krajowy, a przy usilnej pracy i dobytek do chat waszych zawita — a do tego szczęść wam Boże!“

Z kolei powitał zgromadzonych towarzyszy p. Veit, przełożony lwowskiej korporacyi szewskiej, poczem przystąpiło zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Przez aklamacyę wybrano prezydenta p. Jasińskiego przewodniczącym a pp. Veita i dr. A. Zgórskiego jego zastępcami.

Komitet zwołujący wiec szewców wypracował rozmaite wnioski, dążące do podniesienia tej gałęzi naszego przemysłu. Pomiędzy innemi przedłożył także wnioski zmiany ustawy przemysłowej z r. 1859.

Dr. Alfred Zgórski przedstawił w bardzo wyczerpującym wywodzie potrzebę zmiany tej ustawy, bardzo zresztą liberalnej i postępowej, ale zawierającej w sobie pewne postanowienia, które są szkodliwe dla rozwoju tej gałęzi przemysłu. I tak n. p. pomiędzy innemi zniosła ta ustawa dawne cechy i zaprowadziła wolność zarobkowania, nie oglądając się na to, czy rzemieślnik, mający wykonywać pewne rzemiosło, ma odpowiednie wykształcenie. Ażeby skutecznie zapobiedz rozmaitym wadliwościom dawnej ustawy przemysłowej, proponuje komitet następujące zmiany tejże: 1) Nikomu nie wolno prowadzić przemysłu bez karty przemysłowej. Zgłosić się po nią należy do kompetentnej władzy, która jednak nikomu karty wydać nie może bez zasięgnięcia opinii właściwej korporacyi rękodzielniczej i bez wykazania ze strony zgłaszającego się uzdolnienia do prowadzenia rękodzieła. Od uchwały odmownej przysługa rekurs do drugiej instancyi, która orzeka na podstawie opinii Izby handlowej. Przeciw dwom różnobrzmiącym orzeczeniom niema dalszego odwołania. 2) Przymusowe korporacye rękodzielnicze powinny być utrzymane, a w miejscowościach, w których znajduje się przynajmniej 20 samoistnych rękodzielników jednej lub pokrewnej kategoryi, należy je bezzwłocznie zaprowadzić. Podstawy prawne istnienia takich korporacyj, jak je ustawa z 20 grudnia 1859 określa, nie potrzebują być zmienione. Korporacye są obowiązane utrzymywać kasy zapomogowe dla czeladzi rękodzielniczej. Korporacyom przyznaje się prawo albo samodzielnie, albo wspólnie z innemi korporacyami mianowania komisyj egzaminacyjnych do egzaminów z uczniami i wydawanie im świadectw. 3) Ordynacye wyborcze Izb handlowych należy w tym duchu zmienić, aby interesa rękodzielników lepiej niż dotąd w Izbach tych były reprezentowane. 4) Prawo przyjmowania i utrzymywania uczniów mają tylko ci przemysłowcy, którzy sami, albo ich zastępcy w prowadzeniu przemysłowości przepisowo jej się nauczyli. Przyjmować uczniów wolno tylko po skończonym 12 roku życia i za wykazaniem się świadectwem z ukończonej szkoły ludowej. Umowy co do nauki uczniów mają być sporządzone i przechowane u przełożeństwa korporacyi lub gminy, w przeciwnym razie są nieważne. 5) Czeladnikiem rzemieślniczym może być tylko ten, kto skończył przynajmniej 17 rok życia i wykazał się egzaminem z swego rzemiosła. 6) Prawa i obowiązki czeladników, ich udział w zarządzie i użytkowaniu kas pomocniczych określi osobny regulamin, który ułożyć ma korporacya właściwa, a zatwierdzi władza. Ewidencyę czeladzi utrzymuje korporacya. Kto osiągnął 24 rok życia i odbył trzyletnią praktykę w rzemiośle jako czeladnik, może dopiero ubiegać się o kartę przemysłową. Korporacya ma prawo od każdego ubiegającego się o kartę przemysłową żądać opłaty wpisowej, nieprzenoszącej jednorocznego najniższego bezpośredniego podatku zarobkowego. 7) Przewidziane ustawą sądy polubowne w korporacyach powinny być co do składu i zakresu działania ustawą ściśle uregulowane i mieć egzekutywę w drodze administracyjnej.

Rezolucye powyższe kończą się następującym wnioskiem: „Zgromadzenie przyjmuje je i poleca komitetowi wykonawczemu, ażeby wniósł, gdzie należy, stosowną petycyę o zmianę ustawy przemysłowej w wskazanym duchu.“

Dr. Zgórski motywował następnie bardzo szczegółowo każdą rezolucyę z osobna, wykazując konieczność proponowanych zmian.

Po jego wywodach zabrał głos pan Szwabowicz z Stanisławowa i domagał się wstawienia jeszcze jednego punktu, a mianowicie, ażeby korporacye miały prawo wzajemnego informowania się o klientach wie-

rzetelnych, którzy zapominają o zobowiązaniach swoich wobec rzemieślników i przenoszą się z miejsca na miejsce, wyzyskując wszędzie dobrą wiarę rzemieślników.

Po wyjaśnieniu p. prezydenta, że ta kwestya może znaleźć wyraz w regulaminie korporacyj i że polega właściwie na wzajemnem porozumieniu się pomiędzy pojedyńczemi korporacyami, przyjęło zgromadzenie *en bloc* wszystkie powyższe wnioski przedłożone przez dr. Zgórskiego.

Na tem samem posiedzeniu, które trwało do godziny $1^1/_2$ z południa, zapadły jeszcze inne uchwały, do których powrócimy jutro.

— **Kałusz**, 28 września. Wystawa rolniczo-pszczelniczo-ogrodnicza świetnie urządzona, została dziś otwarta przy licznym napływie uczestników i przemysłowców.

(*BH*) **Tarnopol**, 27 września. (*Spr. targ.*). Ceny zboża od 100 kigr. *netto*. Pszenica przednia czerwona 10.— do 10.90, przednia żółta 10.— do 10.70, średnia 9.80 do 9.90; żyto przednie 6.70 do 7.10, średnie 6.— do 6.50; jęczmień browarny 6.40 do 7.20, pastewny 5.20 do 5.60; owies 4.80 do 5.—; groch kuchenny 6.50 do 8.20, pastewny 6·— do 6.30; fasola 7·80 do 8·25; hreczka 5.10 do 5.30; rzepak 9.65 do 10.10; lnianka (rżyj) 8.40 do 9.—; siemię konopne 7.50 do 7.70; lniane —.— do —.—; koniczyna czerwona 42.— do 45.—; anyż 40·— do 45.—. Ceny stałe, dowóz i transakcya wzmogła się w ubiegłym tygodniu.

Wiedeń, 29 września. (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 2633 sztuk; między temi galicyjskich 893, węgierskich 1614 i niemieckich 126. Na środę zapowiedziano spęd 690 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Spęd zeszłego tygodnia był o 69 sztuk mniejszy niż w poprzednim tygodniu. Z powodu mniejszej potrzeby zamiejscowej ruch był ospały; jednakże sprzedano wszystkie woły po cenie o 1 zł. niższej. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie tuczone 54—57 zł., za węgierskie 53 do 56·50 zł., za niemieckie 56—58 zł., za woły z pastwiska galicyjskie 53—54.50 zł., za krowy 50—52 zł., za byki 48—51 zł. w. a.

— **Sieć kolejowa w Galicyi**. *Korespondencya Wiedeńska* dowiaduje się, że galicyjska sieć kolejowa ma być dwoma nowemi linjami uzupełnioną. Jedna z tych linij ma iść wzdłuż wschodniej granicy galicyjskiej i połączyć Tarnopol z Śniatynem; tym sposobem byłaby to poniekąd najkrótsza droga, łącząca dwie główne linie kolejowe: Lwów-Odesa i Lwów-Jassy. O budowę tej kolei (Tarnopol-Śniatyn) ubiegają się dwie koleje galicyjskie, a mianowicie kolej Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecka. Pierwsza projektuje dla nowej kolei linię długości 90 kilometrów, preliminując koszta budowy na 1·7 milionów złr. Kapitał potrzebny do budowy wytworzyłaby kolej Karola Ludwika z swych funduszów rezerwowych i z niesprzedanych priorytetów. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka proponuje zupełnie inną linię dla nowej kolei, mającej połączyć Tarnopol z Śniatynem. Linia ta wynosiłaby 160 kilometrów długości a kosztowałaby 4·5 milionów złr. Dla pokrycia kosztów budowy musiałaby kolej Lwowsko-Czerniowiecka zaciągnąć dług na priorytety. Obydwie galicyjskie koleje nie żądają dla nowej linii od rządu gwarancyi odsetek. Rząd z swojej strony nie rozstrzygnął jeszcze dotychczas sprawy budowy tej nowej kolei. Prócz tego zamierza kolej Karola Ludwika wybudować drugą linię Jarosław-Bełzec, która uzupełniłaby wielką drogę kolejową Fiume-Budapest-Łupkow-Tarnów, łącząc ją z koleją nadwiślańską.

OSTATNIA POCZTA

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, Izbie deputowanych aż do wyboru prezydenta stałego, przewodniczyć będzie jako najstarszy wiekiem poseł berneński d'Elvert.

Według §. 1 regulaminu dla Izby deputowanych z dnia 2 marca 1875 aż do sprawdzenia wyborów, w posiedzeniach i głosowaniu Izby biorą udział wszyscy posłowie, którzy swoje certyfikaty wyborcze złożyli w kancelaryi Izby.

Zwracamy uwagę na artykuł *National Ztg.*, zamieszczony w właściwej rubryce, który stwierdza zupełne odosobnienie Rossyi jako rezultat porozumienia austryacko-niemieckiego. W artykule tym autor przytacza między innemi, że ks. Gorczakow wyrazić się miał jeszcze przed kongresem, że gdy Niemcy odmówiły swego poparcia idei wielkobułgarskiej, przeto kwita z przyjaźni. *Nordd. Allg Ztg* zaprzecza temu, twierdząc, że Rossya nigdy nie żądała od Niemiec takiego poparcia. „Gdyby go była żądała, mówi organ ks. Bismarcka, to Niemcy dla własnego swego interesu nie miałyby były powodu występować przeciw myśli wielko-bułgarskiej; oczywiście prowadzić wojnę za Wielką Bułgaryę trudno aby Niemcy były gotowe. Na poparcie wojenne nie liczyła też Rossya, jak to kilkakroć oświadczała, lecz nigdy także nie żądała pokojowego, dyplomatycznego poparcia. Rossya rokowała wprost z Anglią i tylko z Anglią. Przyczyny tkwią może w osobistościach rossyjskich mężów stanu: faktem atoli jest, że w czasach przed kongresem berlińskim układano się ze strony rossyjskiej w Berlinie mało, w Wiedniu zbyt mało, a układano się tylko w Anglii. Nigdy nie stanęło jasno, czy w Berlinie przedłużenie okupacyi rossyjskiej nie znajdzie poparcia. Gabinet rossyjski nigdy o to nie zapytywał gabinetu berlińskiego. Niemcy zwołały kongres w skutek życzenia i na wniosek Rossyi i na nim poparty przez Niemcy przeprowadzony został program, umówiony przed kongresem między Anglią i Rossyą."

Wrażenie mowy ministra Lepère'a w Lomont stara się osłabić półurzędowa *Agence Havas* twierdząc, że słowa ministra zostały niedokładnie oddane. *Agence* prostuje tem oświadczeniem swą własną relacyę, ona to bowiem pierwsza ogłosiła tę mowę, której brzmienie miało być następujące: „Witam stan sędziowski, tak mówił p. Lepère, w osobie prezydenta p. Périviera a korporacyę nauczycieli w osobie p. rektora akademii w Besançon. Witam panów na tych wzgórzach, które są ufortyfikowane dla bezpieczeństwa Francyi a nie dla groźby; chcemy bowiem pokoju i tylko pokoju. Mamy jednak także zadowolenie, mogąc sobie powiedzieć, że gdyby kto chciał czego innego, jesteśmy gotowi. (Oklaski.) Francya jest krajem patryotyzmu — mówię to ku chlubie wszystkich stronnictw. W Zgromadzeniu narodowem byliśmy wszyscy jednej myśli, kiedy chodziło o to, aby pracować dla honoru i bezpieczeństwa Francyi. Sprawia mi radość, że mogę to uznać i wypowiedzieć o kilka kilometrów od naszej granicy."

Takiem było przemówienie ministra, który wyraźnie dodał, że mówi to jako osoba prywatna a więc bez upoważnienia rządu. Mimo to jednak rząd musiał uznać niestosowność tych słów, jeżeli wyparł się ich przez swój organ oficyalny. Tymczasem pan Lepère w dalszym ciągu swej przejażdżki palnął znowu mówkę, która niemile dotknąć musi sąsiada Francyi. Na bankiecie w Belforcie, urządzonym na cześć ministra, podniósł on sympatye Paryża dla Alzacyi i zakończył słowami: „Niechże nam wolno będzie tu na ziemi alzackiej stwierdzić sympatye nasze dla Paryża." Otóż wiadomo, że geografia oficyalna, uznaje za Alzacyę tylko tę część kraju, która obecnie należy do Niemiec. Ale nie koniec na tem. W Algierze dał temi dniami gubernator Grévy bankiet na powitanie przybyłych tam senatorów i deputowanych francuskich. Na tym bankiecie komendant korpusu algierskiego, generał Saussier, wzniósł taki toast: „Widziałem obecnych członków obu Izb przy pracy, kiedy jeszcze miałem zaszczyt należeć do Zgromadzenia narodowego. Wiem z jaką gorliwością pracowali nad restauracyą armii i im to zawdzieczyć należy, że armia ta dzisiaj jest wstanie stawić czoło każdej zaczepce."

Organ rządu niemieckiego w Paryżu, *Franz. Corresp.* taką z powodu tego toastu robi uwagę: „Toast ten, któremu zresztą nic zarzucić nie można, dowodzi jednak bądź co bądź, że musiano wydać hasło w tym duchu. Nie można przecież uważać tego za prosty przypadek, jeżeli p. Lepère w Lomont i Belforcie a generał Saussier w Algierze równocześnie i prawie w tych samych słowach winszują Francyi, że armia jej gotową jest zupełnie do spełnienia swego defenzywnego zdania Analogia idzie nawet tak daleko, że obaj mowcy przypisują byłemu Zgromadzeniu narodowemu zasługę, że rezultat ten tak rychło został osiągnięty — pomysł, który trudno przypuszczać, aby równocześnie wpadł był ministrowi i generałowi. Rząd chciał widocznie zamanifestować się na zewnątrz w duchu pokojowym wprawdzie, le oraz z świadomością siły, że nie obawia się zaczepki z zewnątrz i że wobec zagranicy niesnaski partyjne umilkną."

W Liwadyi, jak donosi *Daily News*, odbywają się ważne narady, w których biorą udział ambasadorowie rossyjscy z Wiednia, Berlina, Konstantynopola i Aten, minister wojny Milutyn, generał-gubernator Turkestanu Kauffmann, ks. Dundukow-Korsakow, radca stanu Giers i hr. Adlerberg. *Times* podaje wiadomość, którą przyjęliśmy ze zdziwieniem i niedowierzaniem, że książę Gorczakow, na wyraźne życzenie cara, udaje się wkrótce do Berlina, aby pogodzić się z księciem Bismarckiem.

Gubernator Wschodniej Rumelii, Aleko basza, złożył podczas swych krótkich rządów tyle dowodów nieudolności i braku zrozumienia swego stanowiska, że destytucya jego od dawna już była uważaną tylko za kwestyę czasu. Obecnie zaszedł wypadek, który tę destytucyę prawdopodobnie przyspieszy. Reprezentant Anglii w międzynarodowej komisyi wschodnio-rumelskiej a oraz generalny konsul angielski p. Mitchell, występował zawsze w obronie praw uciśnionych przez Bułgarów narodowości kraju, i czynił z tego powodu niejednokrotnie gubernatorowi uwagi, które temu oczywiście mocno się nie podobały, i które w końcu doprowadziły do otwartego starcia. Rzecz tak się miała: Statut organiczny dla Wschodniej Rumelii przepisuje wyraźnie, że wyroki sądowe wydawane być mają w imieniu sułtana. Ponieważ trybunały wschodnio-rumelskie zapominały o tym przepisie, poruczył p. Mitchell tę rzecz na jednem z posiedzeń komisyi międzynarodowej, która uznała słuszność jego uwag i wezwała oficyalnie gubernatora, aby na przyszłość przestrzegał tego przepisu. Gubernator puścił jednak mimo uszu tę wskazówkę a wyroki wydawano dawnym trybem. Gdy p. Mitchell czynił gubernatorowi przedstawienia z powodu tego ignorowania wyraźnej uchwały komisyi, Aleko basza wpadł w gniew i rzucił reprezentantowi Angli następujące słowa: „Między konsulami Pan jeden tylko ciągle nas oskarżasz. Jeżeli postępowanie to wypływa tylko z chęci robienia nam opozycyi, to nie będziemy mogli żyć z sobą w zgodzie". Generalny konsul uczuł się oczywiście obrażonym taką odprawą i opuścił konak mocno zirytowany. Rząd angielski z pewnością nie daruje Aleko baszy tego wybryku i postara się o to, aby posada gubernatora Wschodniej Rumelii oddaną została odpowiedniejszej osobistości. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że Aleko na koniec sam przyszedł do przekonania, że nie dorósł ważnemu zadaniu swemu i że w piśmie do kilku reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu wyraził decyzyę rezygnowania ze swej posady.

Konferencya w Dieppe, zaczyna wydawać owoce. P. Waddington porzucił swe dotychczasowe stanowisko w kwestyi greckiej i, jak donosi ateńska depesza *Tagblattu*, wpłynął na znaczne zmodyfikowanie uroszczeń greckich. Rada ministeryalna w Atenach postanowiła wydać instrukcyę delegatom greckim, aby na najbliższem posiedzeniu grecko-tureckiej komisyi oświadczyli, że nie uważając 13 protokołu kongresu za konieczną podstawę rokowań, gotowi są do rozpoczęcia układów *in merito*. Ponieważ komisarze tureccy już na drugiem posiedzeniu komisyi dali wyraz tej samej opinii, można się spodziewać, że odtąd rokowania rozpoczną się na seryo i że doprowadzą przecież do jakiegoś rezultatu.

Podane przez nas w sobotnim numerze oświadczenie pana Hervé'go zrobiło bardzo głębokie wrażenie w rojalistycznych kołach francuskich. Natychmiast po ukazaniu się tego pisma, odbyło się w biurze dziennika *Union*, monitora legitymistów, zebranie obecnych w Paryżu przewódców rojalistycznych. Tutaj polecono Sebastyanowi Laurentie, synowi zmarłego naczelnego redaktora tego dziennika, aby wszystkim legitymistycznym dziennikom wydał hasło, że samych książąt orleańskich nie należy zaczepiać, gdyż Harvé działał na własną rękę, a książęta jak dawniej, tak i teraz są najwierniejszymi poddanymi i sługami „króla". Cała prasa rojalistyczna zastosowała się też ściśle do tej wskazówki i przedstawia książąt orleańskich jako zupełnie niewinnych. Równocześnie umieścił *Figaro* następujące ogłoszenie: „Pan Hervé zdaje się być bardzo zdziwiony z powodu interpretacyi, jakiej doznają oświadczenia zawarte w jego liście. Jak się dowiadujemy, powiedział on podobno, że jego oświadczenia są czysto osobistemi, nikt nie wywierał na niego wpływu, a zdanie, które wyraził jest czysto osobistem. P. Hervé tak się wyraził: „Rzecz jest bardzo prosta; partya legitymistyczna, to jest najskrajsza prawica, urządza na zamku Chambordzkim legitymistyczną demonstracyę. Zanim wniej wezmę udział, muszę przedewszystkiem wiedzieć, jaki ma charakter i do czego mnie obowiązuje. Tymczasem niewiem zgoła nic, gdyż nie zrobiono ani jednego kroku do wzajemnego porozumienia się. Wśród takich okoliczności uznałem za stosowne nie wziąć w uroczystości udziału." Słowa te włożono w usta Hervému w przekonaniu, że nie odważy się on na to, aby im zadać kłam. Gdyby jednak to uczynił, w takim razie koła legitymistyczne usiłowałyby nakłonić książąt orleańskich, aby wyparli się solidarności z Hérvem. Zdaje się jednak, że książęta nigdy się na to nie zgodzą, gdyż nie zechcą opuścić dzisiejszego swojego stanowiska."

Sprawca zamachu na sułtana Karajanopulo, Grek rodem, ale poddany rumuński, padł sam ofiarą zamachu, którego bliższe okoliczności dotychczas nie są ostatecznie wyjaśnione. Według wersyi, podanej przez *Polit. Corresp.*, sułtan ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, zażądał, aby Karajanopulo natychmiast został powieszony. Wyperswadowano jednak sułtanowi, że nie można tak bez wszelkich formalności tracić człowieka, który jest obcym poddanym i przynajmniej dla pozoru powinien być wydany wyrok. Zamiast wprost na szubienicę, zaprowadzono tedy delinkwenta do więzienia, zkąd po niejakim czasie zawołano go do pałacu niby na inkwizycyę. Kiedy jednak wracał ztamtąd otoczony strażą, banda zbrojnych napadła go i zasiekała na ulicy szablami i jataganami. Karajanopulo otrzymał 19 ran, z których każda była śmiertelną. Turcy twierdzą, że zbrodniarz padł ofiarą zemsty rodziny żołnierza, którego podczas uwięzienia śmiertelnie był ranił. Inna wersya mówi jednak, że zbrojna owa banda nasłana była po prostu przez prefekta policyi, który chciał się w ten sposób przypodobać sułtanowi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 września. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola: Komisya międzynarodowa załatwiła regulacyę granicy między Bułgaryą a wschodnią Rumelią 5 głosami przeciw głosowi rossyjskiego delegata. Francuzki delegat wstrzymał się od głosowania. Mówią, że Rossya nie uzna regulacyi granicy, gdyż nie uchwalono jej jednomyślnie.

Praga, 29 września. Wiec przemysłowców zamknął obrady swoje serdecznemi życzeniami braterskiej zgody pomiędzy obiema narodowościami.

Londyn, 29 września. *Office Reuter* donosi z Simli: Proklamacya Robertsa zapowiada marsz wojsk brytyjskich na Kabul i wzywa spokojnych mieszkańców, którzy nie brali udziału w napadzie na poselstwo angielskie, aby starali się o ochronę bezpieczeństwa publicznego. Po ogłoszeniu proklamacyi mieszkańcy schwytani z bronią w ręku będą uważani za nieprzyjaciół.

Londyn, 29 września. *Office Reuter* donosi z Simli: Jakub chan z synami i eskortą 200 ludzi przybył wczoraj wieczór do Kuszi pod Ballar.

W Kabulu panuje anarchia; bramy miasta zamknięte. Roberts wyruszył z trzema pułkami.

Madryt, 29 września. Canovas obejmie prezydenturę w gabinecie zapewne jeszcze przed otwarciem kortezów.

Władze wojskowe aresztowały jednego pułkownika i dwóch oficerów i zabrały kompromitujące ich papiery.

Nowy Jork, 29 września. Indyanie w Ostutah zamordowali 28 górników.

Praga, 30 września. (*Tel. pr.*) Czescy deputowani do Rady państwa odbyli konferencyę, w której wzięli udział także deputowani galicyjscy dr. Weigel i O. Bartmański. Ci ostatni oświadczyli, że samoistność klubu polskiego żadną miarą nie może być poświęconą.

Serajewo, 30 września. (*Tel. pr.*) Hadżi Loja skazany został na 5 lat więzienia. Odwieziono go zaraz do twierdzy Theresienstadt.

Berlin, 30 września. (*Tel. pr.*) Książę Bismarck spisał obszerniejszy memoryał o swoim pobycie w

Wiedniu i przesłał go cesarzowi do Baden-Baden.

Nationalzeitung donosi z zastrzeżeniem, że pobyt ks. Bismarcka w Wiedniu doprowadzi do pomyślnego przekształcenia stosunków handlowych między Austryą a Niemcami. Ma być ułożona osobna wzajemna taryfa cłowa, której podstawy już oznaczono. Z obu stron mianowano już komisarzy do szczegółowych konferencyj w tej kwestyi, które rozpoczną się w październiku. Rząd niemiecki skłania się do daleko sięgających ustępstw na rzecz Austryi.

Wiedeń, 30 września. *Wiener Zeitung* ogłasza, że Najj. Pan przyjął wniesioną już powtórnie z powodów zdrowia demisyę ks. Auersperga jako prezydenta Izby panów i wyraził mu najgorętsze podziękowanie za jego patryotyczne poświęcenie i ofiarność.

Petersburg, 30 września. Przy rekonesansie dnia 9 b. m. spotkali Rossyanie wielkie masy Turkomanów, którzy na stanowiskach silnych stawiali opór. Rossyanie ostrzeliwali z 12 dział przez 6 godzin *aul*, w którym było 30.000 nieprzyjaciół. Wieczorem obsadzili Rossyanie zewnętrzne szańce, a nocą nieprzyjaciel umknął z wielką stratą. Rossyanie stracili 7 oficerów i 178 żołnierzy w zabitych, 16 oficerów i 234 żołnierzy w rannych.

Paryż, 30 września. Na wszystkich legitymistycznych bankietach odczytany został adres do hr. Chamborda, w którym podniesiono, że zaufanie i robota ubywają, ciężary rosną, najdroższe swobody znikają. Autorowie adresu, ufni w przyrzeczenia hr. Chambord, proszą Boga o spełnienie swych życzeń o powrót króla.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 września 1879, godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 170·50 Węg. akcye kredyt. 256 70. Akcye anglo-austr. 134·60, Akcye banku Union 92·10, Akcye kolei Karola Ludwika 238·50, Akcye kolei północnej 225·—, Akcye kolei południowej 83 50, Akcye kolei Alföld 137·—, Akcye kolei Elżbiety 173 50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 137·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·—, Galic. oblig. indemn. 94·—, Losy z r. 1864 157·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·25, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21·—, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 139 75, Rubel papierowy 1·22¼, Wiedeńskie losy 114 60 Węgierskie losy 102 75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 95 45 Usposob. spokojne.

Wiedeń, dnia 29 września, godzina 4 minut 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.—, Gal. listy zastawne 96.80 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·25. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 30 września, godz. 10 minut 50 Akcye kredytowe 268 50. Anglo austr. 136·10, Akcye banku Union 92·60, Kolej Kar. Ludw. 239 25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9 30½, Rubel papierow. 1·22¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw, banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne

Telegramy zbożowe z d. 29 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·50, do 13·45, żyto zł. 8·75 do 9.40, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 31 50 do 31·75; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 13 25 do 13·35, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 218·50; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.30; Olej rzepakowy 53·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 67·25; Olej rzepakowy 76·—, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 30 września 1879.

Hotel Europejski.

Pp. Książe U. Massalski z Warszawy. S. Hiszpański z Warszawy. S. Perekładowski z Przemyśla W. Sumowski z Wołynia G. Fischer z Stuhlweisenberg.

Hotel George'a

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. A. Waryteresiewicz z Szwejkowa. Sz. Wołyszynowski z Rossyi. A. Zakrzewski z Wiktorowa. Dr. A. Lachowicz z Berdyczowa.

Hotel Angielski.

Pp. H. Stecki z Wołynia. Dr. M. Weiss z Czerniowiec. A Schwan z Jass.

Hotel Langa.

Pp. Dr. A. Sauer z Wiednia. K. Frank z Berna. H. Projahn z Berlina. W. Wallstab z Berlina.

Hotel Warszawski.

Pp. B. Wołosianski z Sambora. S. Cybulski z Grabownicy. M. Kuczyński z Krakowa. W. Wolański z Duplisk.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. hr. Pruszyński do Rossyi. W. br. Lewartowski do Nowego Sącza. W. Kostkiewicz do Rossyi. J. Łempicki do Krakowa. E. Pieńkowski do Krakowa. M. Prytucia do Rossyi. A. Radliński do Krakowa. R. Rohoziński na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 30 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 737.85mm. Psychrometr suchy 11.1°C. Psychrometr wilgotny 10 6°C. Prężność pary 9.2mm. Wilgoć 94% Zachmurzenie 10. Wiatr NW1 Ozon 6

Temperatura powietrza 8.9°R.

Barometr nad poziom morza 763.15mm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.
Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mieszany);

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 27 września 1879.

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237	50	240	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	136	25	138	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	75	92	70
„ „ „ 4 pr. „	85	50	86	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	75	92	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	75	97	65
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	94	20	95	20
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	46
Dukat cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	58	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	21—	1	23—
100 marek niemieckich	57	25	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej
dnia 27 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67.75	67.90
luty-sierpień	67.75	67.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.85	69.—
kwiecień-październik	68.90	69.05
Losy z roku 1854 po 250 zł.	121.75	122.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.—	126.40
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.50	129.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.50	158 —
„ „ 1864 „ po 50 „	156.50	157.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144 60	144 80
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 25	101 75
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81 20	81 35
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 50
Bukowiny	92 50	93 50
Galicyi	94 30	94.80
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86 50	87.—
Węgier	89.—	89.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	135.80	136.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	266.75	267.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	797.—	802.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	594 —	596.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	173 50	174.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2250 —	2255.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	238.25	238.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	137.—	137 50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	270.—	270 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	82 50	83 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	109.—	109 25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82 25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.80	92 30
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.80	92 30
Gal. banku hipot. po 6 proct.	97.—	97.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99.25	99.75
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	99 90	100 20
„ „ po 5 proct.	94 —	94 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.50	78.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.—	79.50
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101.—	101 50
„ „ „ III „	100 25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.40	84.70
z r. 1867	85 90	86 40
z r. 1868	79 80	80.30
z r. 1872	75.25	75.75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	75.25	75.35
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	170.50	171.—
Clarego po 40 zł. m. k.	35.75	36 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.—	104 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.—	19 30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	37.—	37 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	34.—	34 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 25	18.75
Salma po 40 zł. m. k.	46.75	47 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	37 50	38 —
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25 -	25 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	20.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	[illegible]
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30 50	31.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 50	9.—
Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.95	117.20
Paryż za 100 fr.	46 20	46 25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31.50	9.32.—
Rossyjski imperyał	9.60.—	9.61.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 27 września 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	75
„ „ „ w srebrze	68	85
Renta w złocie	81	20
Losy pożyczki z roku 1860	126	—
Akcye banku austro-węgierskiego	830	—
„ „ kredytowego	266	75
Londyn	116	95
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31½
Dukat cesarski men.	5	57
100 marek niemieckich	57	50

Dziennik Urzędowy

(6503 1—3) **Edikt.**

Zl. 21536. Vom Krakauer k. k. Landesgerichte wird bekannt gemacht, daß über Ansuchen der Handelsfirma Anton Gottschald & Comp. in Wien zur Einbringung der Forderung pee 1360 fl. die exekutive Feilbietung der den Eheleuten Josef und Teodosia Jahn gehörigen sub. Nr. 176 Stadthl. I in Krakau gelegenen Realität hiergerichts in 2 Terminen nämlich am 23 Oktober und 27 November 1879 um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen vorgenomen werden wird.

Das Vadium beträgt 1578 fl. 10 kr.

Die übrigen Licitations-Bedingungen der Schätzungsakt, so wie der Tabularextrakt können in der Registratur des hiesigen Ladesgerichtes eingesehen werden.

Hievon werden die Partheien wie auch die Hipothekargläubiger der Realität Nr. 176 Stdt. I in Krakau und zwar die dem Wohnorte nach bekannten zu eigenen Händen, diejenigen aber welche erst nach dem 23 Oktober 1878 das Pfandrecht auf dieser Realität erlangt haben, oder welchen dieser hg. Beschluß aus was immer für einem Grunde rechtzeitig nicht zugestellt werden könnte, durch den Curator Dr. Jehheiser mit Substituirung des Dr. Wechsler verständigt werden.

Krakau am 5 September 1879.

(6483 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2554. C. k. sąd pow. w Rawie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej nieobjętej masy ś. p. Jana Distla przeciw Berlowi i Gitli małż. Friedman pto 500 złr. w. a. z pn. sprzedaną zostanie realność tabularna pod l. 248 w Rawie położona w 2 terminach a to: dnia 14 października 1879 i 27 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano. Gdyby ta realność na tych 2och terminach nie została sprzedaną, za lub wyżej ceny szacunkowej, natedy do ułożenia lżejszych warunków ustanawia się trzeci termin na dzień 28 października 1879 o 10 godzinie rano.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Rawa dnia 10 sierpnia 1879.

(6488 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 9370. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia nieznaną z życia i miejsca pobytu Katarzynę Tutakową lub jej spadkobierców, że na prośbę Magdaleny Kowalskiej z dnia 29 czerwca 1879 l. 9370 wydzielonemi zostają z realności l. 61 Tarnów Strusina parcele budowlane 73, 75/1 75/2 tudzież gruntowe 597 i 2043 a z takowych nowe ciało hipoteczne pod l. 61 a, b, c, na rzecz Magdaleny Kowalskiej utworzone, na które przenoszą się ciężary realności l. 61 jako hipotekę łączną.

Odnośna uchwała wręcza się Katarzynie Tutakowej, lub jej spadkobiercom na ręce ustanowionego dla nich kuratora w osobie adwokata dr. Psarskiego.

Tarnów dnia 31 lipca 1879.

(6492 1—3) L. 2919.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 6 listopada, 27 listopada i 11 grudnia 1879 każdym razem o 10tej godzinie a to na dwóch pierwszych terminach za lub powyżej ceny szacunkowej 105 złr. na trzecim zaś i poniżej takowej odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż czterech parcel gruntu p. d nr. 100 w Juszczynie położonego Józefa Biedzawy własnego, celem zaspokojenia reszty kosztów sporu 2 złr. 29 ct. w. a. z pn.

Protókół zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyjne wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

Maków 30 sierpnia 1879.

(6495 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7900 C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 23 października, 20 listopada, i 18 grudnia 1879 każdym razem począwszy od godziny 10 z rana, odbędzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 66 w Nisku położonej, na 1137 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 114 zł. w. a. Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 11 września 1879.

(6494 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8102 C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniu 13go listopada 1879 począwszy od godziny 10 z rana, odbędzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 132 w Rudaiku położonej, na 605 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 61 zł. w. a. Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 17go września 1879.

(6476 2—3) **Edykt.**

L. 44567. Lwowski c. k. Sąd krajowy jako handlowy z powodu wniesionej do l. 44567/79 prośby firmy handlowej Adolfa Hersza przeciw Frodli Korn i Mojżeszowi Korn o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 182 złr. 24 ct. w. a. z pn. ustanawia niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Mojżeszowi Korn kuratora ad actum w osobie p. adwokata Dra. Raabe z substytucyą p. adw. Dra. Reicha, a doręcząc wydany jednocześnie nakaz zapłaty ustanowionemu p. kuratorowi, o tem nieobecnego przez niniejszy edykt zawiadamia.

Lwów 20 września 1879.

(6470 2—3) **Edykt.**

L. 5389 W dniu 10 listopada 15 grudnia 1879 i dnia 26 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. wyk. hip. 57 w Zalasiu położonej Franciszka Bajera własnej, ciało hipoteczne stanowiącej.

Wadyum wynosi 101 zł. zaś cena wywołania 1010 zł. w. a.

Dla wierzycieli niewiadomych ustanowiony kuratorem c. k. notaryusz Rudolhpin w Krzeszowicach.

C. k. Sąd powiatowy
Krzeszowice dnia 12 sierpnia 1879.

(6474 2—3) **Edykt.**

L. 3377. W c. k. sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni odbędzie się celem wydobycia kwoty 50 zł. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż 3 morgów pola pod l. k. 157 w Wołostkowie położonego, ciała tabularnego nie mającego, Hrynka Kolesy własnego, na rzecz Jana Władyki w trzech terminach a to, dnia 22 października, 26 listopada, i 23 grudnia, 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 240 zł. wadyum 24 zł. w. a

Bliższe warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Sądowa Wisznia dnia 27 sierpnia 1879.

(6457 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1336. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące stałe posady nauczycielskie:

1) Posada starszej nauczycielki przy 8 klasowej żeńskiej szkole wydziałowej w Tarnopolu dla przedmiotów grupy I z płacą 800 złr;

2) przy szkołach etatowych w Bajkowcach w Berezowicy wielkiej, w Grabowcu, i w Zabajkach z płacą 300 złr;

3) przy szkole 2 klasowej w Borkach wielkich posada młodszego nauczyciela z płacą 300 złr;

4) przy 4 klas. szkole w Skałacie posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr. i młodszego z płacą 350 złr;

5) przy szkołach etatowych w Orzechowcu z płacą 176 złr. 13 ct. i 38 korcy 28 garncy zboża;

6) w Borkach małych z płacą 188 złr. 97 ct. i 33 korcy 30 garncy zboża.

7) w Kałaharówce z płacą 250 złr. 20 ct. i 15 korcy zboża;

8) przy 3 klas. żeńskiej szkole w Zbarażu posada młodszej nauczycielki z płacą 300 złr;

9) przy szkołach etatowych w Dobromirce z płacą 135 złr. 72 ct. i 43 korcy zboża;

10) w Palczyńcach z płacą 148 złr. 88 ct. i 39 korcy zboża.

Prawo prezentowania przysługa radom szkolnym miejscowym.

Podania zaopatrzone dokumentami służbowemi wnieść należy przez swą przełożoną władzę najpóźniej do 31 grudnia 1879.

Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej
w Tarnopolu 30 września 1879.

(6471 2—3) **Edykt.**

L. 2175. C. k. Sąd powiatowy w Medenicach ogłasza, że w dniach 23 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 o godzinie 9 rano przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. 98 w Tynowie, ciała tabularnego nie stanowiącej, Fedia Łysyka własnej na zaspokojenie resztującej pretensyi Henci Birnbaum 33 złr. przedsięweźmie.

Cena wywołania wynosi 90 zł.

Wadyum 9 złr.

Sprzedaż nastąpi przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Akt zastawniczego opisania i ocenienia przejrzeć można w sądzie.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. Aleksandra Jurkiewicza w Medenicach.

Medenice 25 kwietnia 1879.

(6459 2—3) **Edykt.**

L. 15167. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszym Wigdora Schenkelbascha, że pod dniem 23go września 1879 do l. 15167 przeciw niemu Berl Schieber wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 50 zł. w. a. i że z powodu niewiadomego jego miejsca pobytu ustanowiono dlań na jego koszta i niebezpieczeństwo kuratora w osobie pana adwokata Dra. Horowitza z zastępstwem pana adwokata Dra. Sternklara, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono. Wzywa się przeto Wigdora Schenkelbascha, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 24 września 1879.

(6473 2—3) **Edykt.**

L. 2549. C. k. Sąd powiatowy w Skawinie podaje do wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej galicyjnego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przeciw Michałowi Kaczmarczykowi, Jadwidze Kaczmarczykowej i Walentemu Kaczmarczykowi z Tyńca pto 180 złr., odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod l. wyk. hip. 19 i 47 w Tyńcu, w terminach 30 października, 4 grudnia 1879 i 8 stycznia 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 500 złr.

Zakład 50 złr.

Bliższe warunki udzieli registratura sądowa.

Skawina 27 sierpnia 1879.

(6472 2—3) **Edykt.**

L. 3056. C. k. sąd powiatowy w Sokołowie ogłasza, że na pokrycie pretensyi Daniela Liebermana 50 złr. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 74 w Zielonce położonego, ciała tabularnego niest nowiącego, Ambrożego Seremeta własnego dnia 15 października, 14 listopada i 15 grudnia 1879 z rana.

Cena wywołania wynosi 670 złr. a wadyum 67 złr.

Warunki licytacyjne, protokół opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sokołów 3 września 1879.

(6462 2—3) **Konkurs.**

L. 4640. Przy sądzie obwodowym Tarnowskim opróżnioną została posada dozorcy więzień z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 25 proc. i umundurowaniem.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę dozorcy lub woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 3 października 1879 do prezydyum sądu Tarnowskiego.

Prezydyum sądu wyższego
Kraków 22 września 1879.

(6475 2—3) **Edykt.**

L. 6932. C. k. sąd pow. del. S. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na zaspokojenie czynszu gruntowego względnie propinacyjnego rocznych 90 złr. m. k. od roku 1850 zalegającego z pn. przymusowa sprzedaż 4/6 części realności pod l. 87/155 w Zniesieniu Zygmunta Floryana dw. im. Wisniowskiego, Agnieszki z Wiśniowskich Lobaczewskiej i Katarzyny z Wiśniowskich Swiżyńskiej własnych na rzecz Zygmunta i Heleny Laszowskich w drodze licytacyi na dniu 4 listopada 1879 i na dniu 9 grudnia 1879 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie za lub wyżej ceny szacunkowej 8500 złr. sprzedaną zostanie.

Zaś do ułatwiających warunków wyznaczono termin na dzień 12 grudnia 1879 o godz. 10 przed południem.

Wadyum wynosi 850 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Zarazem ustanawia się dla wierzycieli którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub później do tabuli weszli po wydaniu wyciągu tabularnego z 4 czerwca 1878 kuratora w osobie adw. Dra. Łubińskiego a zastępcą tegoż adw. Dra. Popławskiego.

Lwów dnia 7 sierpnia 1879.

(6440 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 12074. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe von 2400 fl. der Hypothekarforderungen von 1500 fl., 400 fl., 322 fl. und 322 fl. u. s. w. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Abe Gelbart gehörigen in Tarnopol sub. top. Zl. 578 cons. Zl. 724 gelegenen Realität in Einem Termine und zwar auf den 31 October 1879 um 10 Uhr Vormittags im Bureau Nr. 6 zu Gunsten des Nathan Liebergall, Adv. Dr. Aleksander Frühling und der k. k. priv. galiz. Actienhypothekenbank unter nachstehenden erleichternden Bedingungen ausgeschrieben.

1. Ausrufspreis 47005 fl. 46 kr. ö. W.
2. Vadium 1880 fl. 20 kr. ö. W.
3. Die Realität wird auch unter dem Schätzungswerthe veräußert.
4. Der Ersteher wird verpflichtet sein längstens binnen 3 Monaten nach Rechtskraft des die Lizitationgenehmigenden Bescheides eine Hälfte des Kaufschillings nach Abschlag des erlegten Vadiums baar zu Gerichte zu erlegen oder binnen derselben Zeit dem Gerichte den Nachweis zu liefern, daß er die Forderung der k. k. priv. galiz. Aktien Hypothekenbank s. N. G. an die Kasse dieser Bank eingezahlt oder von dieser Bank die Liegenbelastung des nach Zahlung der fälligen Rückstände verbleibenden Restes ihrer Forderung auf dieser Realität erlangt habe, wobei der nach Abschlag des Vadiums und der Bankforderung bis zur ersten Hälfte des Kaufschillinges verbleibende Rest baar zu Gerichte zu erlegen sein wird.

Tarnopol d. 25 August 1879.

(6451 2—3) **Edykt.**

L. 37474. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem podaje do wiadomości iż celem zaspokojenia sum 276 złr. 276 złr. i 5378 złr. 13 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. gal. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 171 $^{2}/_{4}$ we Lwowie położonej wedle dom. 66 pag. 117, 119, 121 i 122 poz. 19, 23, 26, 29 haerd. dłużniczki Emilii Karoliny z Salzerów Satori własnej na rzecz gal. akcyjnego banku hipotecznego pod następującemi ułatwiającemi warunkami:

1) Licytacya ta odbędzie się w tutejszym sądzie ryczałtowo w jednym tylko terminie t. j. dnia 27 listopada 1879 o godzinie 10 z rana na którym terminie powyższa realność za jakąkolwiek cenę nawet niżej ceny wywołania 14000 złr. w. a. najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

2) Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 14000 złr.

3) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 5 proc. ceny wywołania 14000 złr. t. j. sumę 700 złr. bądź w gotówce lub innych papierach wartościowych po kursie.

Reszta warunków licytacyjnych, jako też wyciąg tabularny, mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

O tem zawiadamiamy wierzycieli i wszystkich tych, którzy po dniu 15 lutego 1879 jako dnia wydania extraktu tabularnego do tabuli weszli, jako też i tych, którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające uchwały doręczonemi być nie mogły, na ręce ustanowionego już kuratora adwokata dr. Krawczyńskiego.

Lwów dnia 6 września 1879.

(6502 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2979. C. k. Sąd powiatowy w Skolem podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 294 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 47 rep. 83 w Truchanowie położonej dłużnika Fedora Pawliszyńca własnej z wyznaczeniem terminów w dniach 30 września 22 października i 24 listopada 1879.

Cena wywołania 600 zł. a. w.

Wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego
Skole dnia 22 sierpnia 1879.

(6491 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8182. Niniejszem zawiadamia c. k. Sąd powiatowy w Kossowie, że na zaspokojenie pretensyi Chaima Eltissa w kwocie 115 zł. z pn. odbędzie się tu w dniu 17 października 19 listopada i 19 grudnia 1879 zawsze o 10 godzinie rano publiczna sprzedaż realności pod l. 63 w Wierzbowcu położonej dłużników Semena i Hafii Jakimczuków własnej pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania wynosi 480 zł.
2. Wadyum wynosi 48 zł. a. w.
3. Realność w dwóch pierwszych terminach tylko za lub wyżej, przy 3cim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków można w tusąd. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Kossów dnia 28 czerwca 1879.

(6484 1—3) **Edykt.**

L. 3766. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod liczbą konskrypcyjną 154 sub. rep. 88 w Jasjach położonej dłużnika Maksyma Kurylak własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kred. włośc. dnia:

21 października
21 listopada 1879
22 grudnia

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Turka dnia 15 lipca 1879.

(6490 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6223. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Piotra Łuczyszyna przeciw spadkobiercom Mikołaja Witysz w kwocie 30 złr. z pn. przeprowadzoną będzie na dniu 24go października 1879 o godz. 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu przymusowa sprzedaż realności pod l. 43 w Huj ku położonej z ceną wywołania 950 zł. a zakładem 95 złr. na którym terminie sprzedaż i poniżej ceny szacunkowej ustąpi.

Nabywca obowiązanym będzie trzecią część ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli jest Jędrzej Grabowski z Dobromila.

Dobromil dnia 30 sierpnia 1879.

(6501 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2569. C. k. sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem, że celem zaspokojenia pretensyi Eliasza Dyma pto 29 złr. w. a. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 84 w Płonnie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Andryja i Pelagii małżonków Kremko własnej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie, i że realność powyższa na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 300 złr. w. a. na ostatnim terminie niżej takowej sprzedaną zostanie wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania, oszacowania tej realności i warunki licytacyi wolno każdemu chęć kupienia mającemu w t. s. registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Bukowsko 20 sierpnia 1879.

(6489 1—3) **Edykt.**

L. 4071. W sprawie egzekucyjnej zakładu włościańskiego we Lwowie przeciw Nastce i Jewce Szewczuk o 178 złr. 33 ct. w. a. z pn. wyznacza się termin do licytacyi gospodarstwa pod l. 85 w Budyminie ciała tabularnego niestanowiącego na 700 złr. w. a. oszacowanego na dzień 20 października 1879 na dzień 21 listopada 1879 i na dniu 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym.

Resztę warunków przeglądnąć można w sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Bełz dnia 5 września 1879.

(6493) **Ogłoszenie.** L. 392.

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Mielcu zawiadamia, że arkusze posiadania gminy Trześni wraz z dotyczącemi aktami złożone zostały w tymże sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być winny ustnie lub pisemnie w tymże sądzie, a na dniu 11 października 1879 także przed komisyą hipoteczną.

Mielec 24 września 1879.

(6481) **Ogłoszenie.**

L, 7857. C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie naznacza termin dla dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Niemszyn z dn. 7 października 1879 tamże.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Bursztyn dnia 25 września 1879.

(6482) **Ogłoszenie.**

L. 7858. C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia, iż arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Hanowce służyć mające do powszechnego przejrzenia w sądzie złożone zostały.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 1 października 1879 o godzinie 9 rano na którym wrazie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania które pisemnie lub ustnie w sądzie wniesione być mogą, dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Bursztyn dnia 25 września 1879.

(6500) **Ogłoszenie.**

L. 1735. Komisya hipoteczna dla c. k. sądu powiatowego w Lisku urzędująca oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Łukowe na miejscu w Łukowem dnia 6 października 1879 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym tem dochodzeniem zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stósowne uzna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Przemyśl dnia 26 września 1879.

(6439 3—3) **Edykt.**

L. 11917. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia niniejszem Seweryna Rudółowicza z miejsca pobytu niewiadomego iż na podstawie wekslu z daty Stanisławów 16 marca 1879 na 1300 zł. przez niego na rzecz spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie przyjętego, wydany został nakaz zapłaty tejże sumy z pn. i ustanowionemu kuratorowi Dr. Szeparowiczowi doręczony.

Stanisławów 18 września 1879.

(6467 2—3) **Edykt.**

L. 9781. Sąd miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 17 października, 18 listopada i 19 grudnia 1879 o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 4 i 16 w Boguchwale położonych, ciała tabularnego niestanowiących, z których 1sza dłużników Antoniego Busza, zaś 2ga Walentego Rusinka własność stanowi na rzecz kasy oszczędności miasta Rzeszowa pto. 181 złr. w. a. z przyn. w pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, która dla gospodarstwa pod l. k. 4 wynosi 2070 złr. w. a. zaś dla gospodarstwa l. 16 1780 złr. w. a., w trzecim terminie niżej takowej.

Wadyum wynosi 207 względnie 178 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyi i akt oceniania mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Rzeszów dnia 28 sierpnia 1879.

(6358 2—3) **Edykt.**

L. 9695. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie przeciw Augustowi Rylskiemu w sumach 2201 zł. 17 ct. i 11392 zł. 52 ct. z przyn. odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu dóbr Orlec w powiecie Liskim położonych dłużnika Augusta Rylskiego własnych w dniach 27 listopada 29 grudnia 1879 i 29 stycznia 1880.

Cena szacunkowa wynosi 28660 zł.

Zakład 2886 zł.

Warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Przemyśl 10 września 1879.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.